PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 58 (962) SOBOTA, DNIA 21 LIPCA 1934 ROKU ROK XIV

Kusociński w rekordowej formie

Polska - Belgja w puharze Davisa

V lekkoatletyczny trójmecz bałtycki w Rydze

Wielka próba kolarzy polskich w Poznaniu. Niemcy gotowi do wyścigu Berlin - Warszawa

Mistrzostwa wioślarskie Polski w Bydgoszczy

W piątek, sobotę i niedzielę d. 20, 21 i 22 lipca r. b. siedziba Lawn Tennis Klubu przy ul. Myśliwieckiej będzie widownią meczu międzypaństwowego Polska — Belgja, mającego jednej z tych drużyn otworzyć wolną drogę do następnego spotkania — z Estonją.

Stawka meczu warszawskiego nie jest mała: zwycięzca ma szanse, aby po rozprawieniu się z nietrudną do pokonania Estonją, a potem — z już o wiele bardziej niebezpieczną Austrją, wywalczyć sobie w trzech tych eliminacjach prawo wstępu do elity drużyn daviscupowych, które właśnie obecnie przystępują do rozgrywania walk finałowych (U. S. A. — Australja — challenger Anglja).

Dalszy wniosek jest prosty: mecz z Belgją Polacy muszą wygrać!

Czy jest to możliwe? Zdaniem naszem — tak. Pod tym względem w obozie polskim panują prawie wyłącznie nastroje optymistyczne Jedni są pewni zwycięstwa drudzy uważają je za „bardzo prawdopodobne“, inni jeszcze — za „zupełnie możliwe“.

O ewentualnej porażce nie mówi głośno nikt. Bo też porażka zaskoczyłaby nietylko nas Polaków, ale całą opinję tenisową świata z... Belgami włącznie.

A jednak... Zanim skonkretyzujemy swe zdanie, zastanówmy się nad pośredniemi sprawdzianami wartości obu stron. Forma papierowa przemawia w stu procentach za Polakami w singlach. Ale forma papierowa jest tylko bawieniem się w kabałę. Wystarczy porównać dwa nieprzypadkowe zwycięstwa Hebdy nad R. Menzlem i równie nieprzypadkową porażkę lwowianina na mistrzostwach Polski z Tarłowskim, aby dojść do wniosku, że w cyfrach wyników uwzględniać należy jeszcze tak arcyważne niewiadome, jak forma obu przeciwników, czas, kiedy ten czy inny wynik miał miejsce i wreszcie t. zw. okoliczności poboczne (miejsce, gdzie mecz był rozgrywany, publiczność, sędziowie, rodzaj kortu itd.).

Już dużo więcej mówi przeciętna tych wyników, wzięta na dłuższym odcinku czasu. I tutaj na koncie dodatniem zostaje tylko Tłoczyński, z tego prostego względu że himeryczny w wynikach Hebda całemi długiemi okresami niemal wcale nie styka się z klasowymi graczami zagranicznymi, a co ważniejsze — że klasa jego wyników balansuje w granicach wprost niewiarygodnych — od zwycięstw z M. Grathem do porażek z Tarłowskim.

Drugim sprawdzianem, równie zresztą niestatycznym jak forma papierowa, jest pośrednie porównanie obu obozów przy pracy. Właśnie we środę mieliśmy możność obserwowania Belgów — potężnego, nieco ciężkiego i rozlanego mięśniowo Lacroix, małego, wysuszonego de Bormana i wreszcie przystojnego i harmonijnego fizycznie Naeyaerta.

Czołowa rakieta Belgji Lecroix jest graczem nieco w typie Szweda Schredera. Masa ciała gra przy jego uderzeniach rolę niepoślednią, to też serwis, forhand czy smecz posiadają swą szybkość i „soczystość“.

Pogromca Marcel Bernarda Naeyaert odznacza się doskonałem czuciem piłki na podobieństwo Hebdy, przyczem typuje go ruchliwość, elastyczność i szybkość na placu.

Mały de Borman, zasadniczo gracz tylko doublowy jest bodaj najbardziej stylowy spośród wszystkich Belgów. Wnosi on na kort przemyślenie gry i potrafi uzewnętrznić swe koncepcje taktyczne. Panuje też bodajże najlepiej spośród naszych gości nad plasingiem i smeczem.

W czasie dwu krótkich setów gry treningowej, w której z jednej strony wystąpili Lacroix i de Borman, a z drugiej — Naeyaert i Spychała Belgowie obnażyli bodaj że najsłabszy punkt swego tenisu — brak regularności.

Rzecz jasna, że mogą to być równie dobrze złudzenia, jeśli zważyć na specjalny charakter gry doublowej.

Odbyte w środę przed południem losowanie wypadło dla nas pomyślnie. W piątek na pierwszy ogień (godz. 15.30) idzie mecz Hebda — Naeyaert, a potem Tłoczyński — Lacroix.

Co do składu na sobotę — kap. związkowy P. Z. L. T. p. Olchowicz jeszcze się nie wypowiedział. Decyzję swą uzależnia on b. słusznie od nietylko wyniku, ale przedewszystkiem od przebiegu walk piątkowych.

Jeśli oba single wygramy gładko i wynik dwu następnych będzie zgóry przesądzony niemal w stu procentach, w doublu z naszej strony wystąpią prawdopodobnie Tłoczyński i Hebda.

W razie jednak wątpliwości o ostateczny wynik meczu jego punkt ciężkości przerzuci się na walki singlowe i wtedy istnieje cały szereg koncepcyj zestawienia naszej pary z kombinacją J. Stolarow — Tarłowski lub Spychała włącznie.

Tak czy owak w grze podwójnej typujemy raczej zwycięstwo Belgów, wystarczy zatem aby w pierwszym dniu zrobił niespodziankę Tłoczyński bądź Hebda, a wynik całego meczu stanie odrazu pod wielkim znakiem zapytania.

Tak mniejwięcej w ogólnych zarysach przedstawia się zdaniem naszem horoskop na mecz Polska — Belgja. Nasi reprezentanci powinni wyjść na plac usposobieni jak nigdy: z poczuciem własnej wartości, pewnej przewagi moralnej jaką daje własny kort i własna publiczność, no i jak zwykle — z ambicją przysporzenia barwom Polski nowego sukcesu międzynarodowego.

Atuty te dają maximum szans na osiągnięcie zwycięstwa, dopiero jednak wtedy gdy uzupełnia je jeszcze jeden: nie lekceważenie przeciwnika.

Ale o taką gaffę trudno nawet posądzić sportowców tak wypróbowanych w walkach międzynarodowych, jak Tłoczyński i Hebda.

To też stawiamy na nich napewno. Typujemy na korzyść Polski 4:1.

inż. J. Grabowski

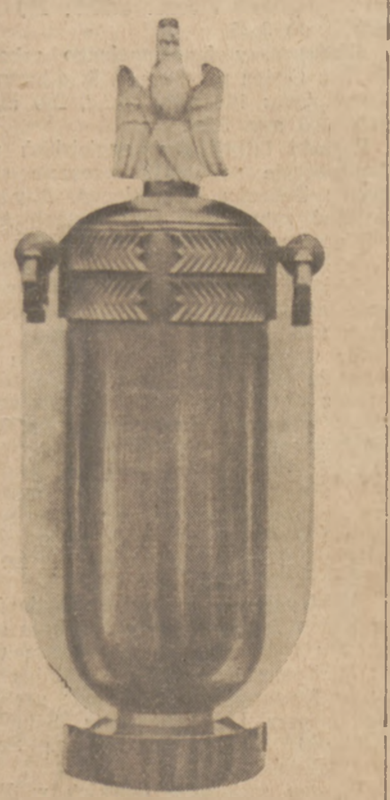
Leodjum, w lipcu.

W dniu 14 i 15 b. m. w Leodjum odbył się doroczny mecz Belgja — Francja, do którego Francuzi wystawili swój drugi garnitur, składający się z Marcela Bernarda, a z młodszych—Jamaina, Billandota i Destremeau. Belgowie wystąpili w najsilniejszym składzie, oprócz panny Adamson, chorej jeszcze po Wimbledonie i Lacroix, który chciał odpocząć przed Warszawą. Spotkanie wygrali Francuzi 11:10; jest ono dla nas nieciekawe, ale zato pozwoliło nam stwierdzić forme Naeyaerta i de Bormana.

O ile Naeyaert wygrywając z Bernardem 6:1 i 8:6 okazał jaką taką formę, o tyle de Borman był zupełnie słaby i w singlu, w doublu i w mixte i został pokonany przez Francuzów, wykazując wyraźnie, że daleko mu do formy potrzebnej na mecz Polska — Belgja. Nic mu dosłownie nie wychodziło, grał bardzo nieregularnie i tylko odwagą, posuniętą do determinacji, zdobywał punkty. Drugi singlista Naeyaert też nie jest w najlepszej formie.

Ciekawym pieprzykiem dla wtajemniczonych był występ Ewbanka. Wygrał on obydwa single z Bernardem i Billandotem, wygrał double wraz z Borinem przeciw Jamain - Destremeau i okazał sie najlepszym graczem belgijskim. Dlaczego nie został wyznaczony do drużyny puharowej pozostanie to tajemnicą Związku, który się tłumaczy, iż Ewbank jest za stary i niema przyszłości. Prawdą jest jednak również, że „stary weteran“, który zresztą ma 38 lat, jest dziennikarzem i nie żyje w zbytniej zgodzie ze Związkiem. Zdaje się, że to są prawdziwe powody nieobecności w Warszawie drugiej rakiety Belgji.

Jot.



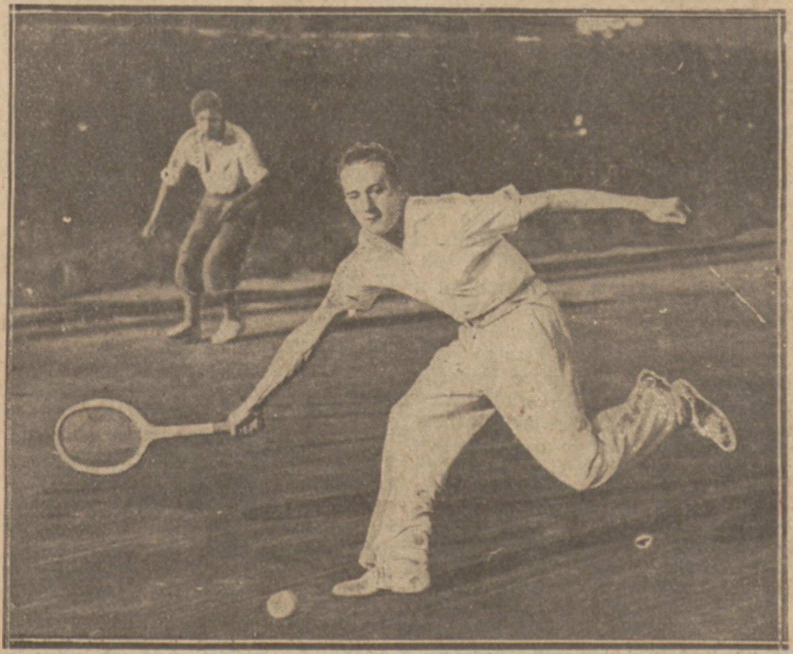
PIEKNE TROFEUM
ufundowane przez min. Lipskiego, zdobyte przez Niemki.



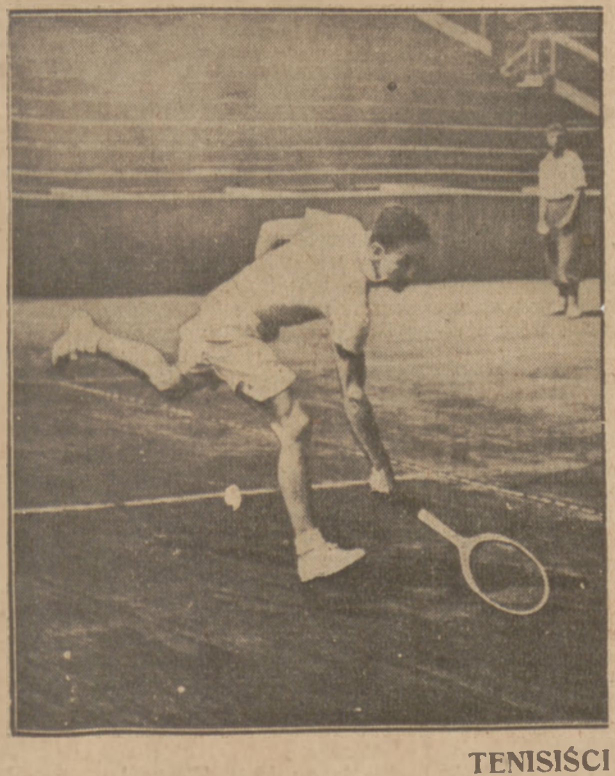
PRZY DŹWIĘKACH MARSZA
wkroczyły obie reprezentacje lekkoatletyczne na stadjon Wojska Polskiego. Na przodzie drużyna reprezentacyjna Niemiec, w tyle reprezentacja Polski.



KOUBKOVA
o której piszemy na str. 4



NAEYAERT





TENISIŚCI BELGIJSCY

LACROIX

DE BORMANN

Dznie trenowali przed spotkaniami z Polakami o puhar Davisa na korcie W. L. T. K. w Warszawie



HISTORYCZNE JUŻ ZDJECIE FINISZU MISTRZOSTW POLSKI
w Katowicach, które posłużyło P. Z. T. K. do orzeczenia o kolejności miejsc na mecie. Od lewej widzimy Kiełbase (drugie miejsce o pół koła za Oleckim), Popończyka (trzecie miejsce), Rurańskiego (czwarte miejsce) i zwycięzcę Oleckiego, wjeżdżającego na taśmę. Między Rurańskim a Oleckim widać głowe Michalaka, który finiszował po lewej stronie szosy.

Doniosła wyprawa na Północ

Walka o prestiż lekkiej atletyki polskiej nad Bałtykiem

Po trzyletniej przerwie lekka atletyka polska zmierzy się znów z państwami bałtyckiemi. Po długich uciążliwych pertraktacjach i targach, w których Polska poszła na możliwie duże ustępstwa, mecz Polska — Łotwa — Estonja odbędzie się wreszcie w Rydze 21 i 22 lipca. Lekkoatleci polscy pod wodzą mjr. Szkolnikowskiego wyjeżdżają w czwartek o godz. 22.25. do Rygi przybędą w piątek wieczorem.

Przeciwnik z którym walczymy jest dla nas wielką niewiadomą. Odseparowany od wpływów Zachodu Europy, utrzymujący tylko luźny kontakt z Finlandją, nie ma w zanadrzu wyników spotkań bezpośrednich, które moglibyśmy przyłożyć do naszej lekkiej atletyki. Wiemy o nim właściwie tylko to, że Łotwa wydała świetnego dziesięciobojowca Dimzę, który wskutek nieprawdopodobnego pecha nie odegrał dominującej roli w Los Angeles, że ma świetnych piechurów Dahlinsa i t. d. Estonja zabłysła ostatnio dzięki doskonałym trzem lekkoatletkom: Kuttis, Kuuse i Vilding.

Ale w meczu międzypaństwowym decydują nie asy, ale przeciętny poziom. Otóż zdaje się, że ten poziom nie poprawił się na Północy od lat ubiegłych, raczej spadł: a że od roku 1931, gdy walczyliśmy po raz ostatni z państwami bałtyckiemi zrobiliśmy niezaprzeczony postęp więc powinniśmy odnieść w Rydze zwycięstwo.

Byłoby to zresztą tylko konsekwencją historji dotychczasowych walk trójmeczu bałtyckiego. Zaczęliśmy spotkania 28 maja roku 1927 w Warszawie. Zwycięstwo nasze było wówczas miażdżące: Polska 142 pkt., 2) Łotwa 96 pkt., 3) Estonja 95 pkt. Po roku przerwy odwiedziliśmy Rygę: nieznaczną różnicą 2 pkt. pokonała nas wówczas Łotwa. Zdobyła ona 114 i pół pkt., 2) Polska 112 i pół pkt., 3) Estonja 69 pkt. 21 lipca roku 1930 w Talinie Polska odniosła znów „pseudo zwycięstwo"; osiągając tyleż punktów co Estonja 119 pkt., zdystansowała to państwo większą ilością indywidualnych zwycięstw. Wreszcie 5 lipca 1931 roku w Wilnie wygraliśmy znów pewnie — 126 pkt. przed Łotwą 113 pkt., 3) Estonja 95 pkt.

Mecz ten jest dlatego pamiętny, że Kusociński zapisał tu jedną z najpiękniejszych kart historji ofiarności polskiego sportu. W biegu na 10 klm., mimo poważnej kontuzji nogi dobiegł do końca, zaciskając zęby z bólu i wywalczając drugie miejsce. Odpokutował to potem długą chorobą. Kusociński dał też przykład niezwykłej ofiarności, startował na 1.500 mtr., 5 i 10 klm. Oby wraz z formą światową, wróciły te czasy, dając nam nietylko świetnego, ale i wzorowego zawodnika.

Aby móc zorjentować się w szansach Polski najlepiej przytoczyć wyniki meczu Estonja — Łotwa rozegranego w Rydze przed 10 dniami 6 i 7 lipca r. b. i zakończonego zwycięstwem Estonji w stosunku 84:71. Wyniki te brzmią: 100 mtr.: Kivits (Ł) 11.2, 2) Krisberg (Ł) 11.4, 3) Ratus (E) 11.5, 4) Tomson (E); 200 mtr.: Kivits (Ł) 22.8, 2) Ratus (E) 23, 3) Tomson (E) 23, 4) Krisberg (Ł) daleko; 400 mtr.: Hesterow (E) 52.2, 2) Borozdin (Ł) 52.3, 3) Kuszkis (Ł) 53, 4) Rulnikow (E) 53.3; 800 mtr.: Katal (E) 1:59.4, 2) Jurlan (E) zdyskwalifikowany, 3) Krastins (Ł) 2:00.4, 4) Winslow; 1.500 mtr.: Łotwa wystąpiła bez swych najlepszych „milerów" Buceniksa i Witolsa: 1) Prem (E) 4:07, 2) Fatal (E) 4:07.2, 3) Krastins (Ł) 4:16.4, 4) Dersztenis 4:19.8; 5) klm.: 1) Prem (E) 15:16.4, 2) Witols (Ł) 15:27, 3) Beldzinsky (E) 15:54.2, 4) Buceniks (Ł) 16:11.4; 10 klm.: Maleko (Ł) 33:13.2, 2) Beldzinsky (E) 34:02.2, 3) Kwicewicz (Ł) 34:24, 4) Kili (E)) 34:53.6; 110 płotki: Dimza i Tomson zostali zdyskwalifikowani za przewrócenie trzech płotków: 1) Raehn 16.7, 2) Martinfeld 18.3; Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Łotwa 44.8, 2) Estonja 44.9; 4 x 400 mtr.: Estonja 3:34, 2) Łotwa 3:35. Skok wdal Kuttis (E) 707, 2) Rudits (Ł) 689, 3) Raehn (E) 669, 4) Berzins (Ł) 660. Wwyż Kuuse (Ł) 184 (poza konkursem 190), 2) Szmid (E) 180, 3) Karlsberg i Martinfeld (Ł) po 170; tyczka: 1) Erman (E) 380, 2) Liepin (Ł) 360, 3) Kalnin (Ł) 350, 4) Erna (E) 320; oszczep: Sule (E) 65.30, 2) Jurgis (Ł) 60.38, 3) Meimer (E) 58.10, 4) Brikis (Ł) 53.17; kula: Vilding (E) 15:345, 2) Dimza (Ł) 14.67, 3) Suuk (E) 14.47, 5) Zwirgzdins (Ł) 13.22; dysk: Vilding (E) 46.76, 2) Feldman (E) 44.53, 3) Dimza (Ł) 44.23, 4) Muzis (Ł) 41.42.

Triumfować powinniśmy na całej linji w biegach, nawet w krótkich gdzie tylko Kivits jest chyba groźny. Pozatem niepewne jest 800 mtr. i pozycja Fiałki i Noji w długich dystansach. Skoki dadzą chyba równą walkę, z przewagą przeciętnej klasy Polaków; wdal odczujemy dotkliwie brak Nowaka; w rzutach przewaga będzie po stronie Północy zwłaszcza w dysku. Heljasz stoczy ciekawy pojedynek z Vidingiem w kuli. W oszczepie Sule będzie chyba bezkonkurencyjny. Aby tu wyjść na czołowe miejsca musieliśmy wystąpić z najsilniejsza obsadą z Mikrutami lub z Wł. Mikrutem i Lokajskim.

Skład drużyny polskiej brzmi ostatecznie następująco: 100 mtr.: Trojanowski, Szymański; 200 mtr: Biniakowski, Trojanowski; 400 mtr.: Trojanowski, Kozlicki; 800 mtr.: Kucharski, Lesicki; 1.500 mtr.: Kusociński, Kucharski: 5 klm.: Kusociński, Fiałka; 10 klm.: Fiałka, Noji; 110 płotki: Nowosielski, Wieczorek; wwyż: Pławczyk, Luckhaus; wdal: Luckhaus, Hoffman; tyczka. Sznajder, Kluk, kula: Heliasz, Siedlecki; oszczep: Lokajski, Turczyk.

Brak w reprezentacji Tilgnera czy Soldana tłumaczy się ograniczeniem liczbowem składu drużyny. Zastrzeżenie budzą natomiast płotki (Wieczorek), oszczep, skok wdal (Sikorski?), tyczka (Morończyk?).

Tylko faworyci walczą w Bydgoszczy

Skondensowana obsada wioślarskich mistrzostw Polski

W sobotę i w niedzielę na pięknym choć za krótkim (1700 mtr.) torze regatowym w Brdyujściu odbędą się mistrzostwa wioślarskie Polski i generalna rozprawa naszych osad przed mistrzostwami Europy w Szwajcarji. Pierwszy dzień — sobota — poświęcony będzie wyścigom II klasy, niedziela wyścigom klasycznym: mistrzostwom, biegom nowicjuszy i młodszych.

Do tej wielkiej potyczki staje cała Polska jak długa i szeroka. Cała Polska wioślarska przesiana naturalnie przez sito dotychczasowych wyników, ważąca dokładnie swe szanse w poszczególnych konkurencjach (transport łodzi jest zbyt drogi, a kieszenie puste, aby ryzykować wysłanie łodzi, która może przegrać o wiele długości). To też zwłaszcza w biegach mistrzowskich start nie jest masowy. Za to wszędzie startują skondensowani faworyci.

Zaciętość walk z małemi wyjątkami zapowiada się niezwykle interesująco. Zapewne, klasa osad nie jest tak wysoka jak dawniej. Punkt ciężkości przeniósł się z Poznania do Bydgoszczy, dawne klasowe osady rozbiły kary i przeniesienia, ale siły są może bardziej jeszcze wyrównane.

Zdecydowanym faworytem jest tylko Roger Verey-Włodek. Po niezbyt udanym debiucie maturalnym z tem większą pasją wziął się on do treningu. Forma jego jest wielka niewiadomą i trudno będzie ją wykrzesać w Bydgoszczy, gdzie konkurentów nie będzie.

W czwórkach ze sternikiem faworytem jest doskonała osada BTW. Walczyć z nią będą triumfatorzy z jeziora Trockiego — WKS Grodno. W dwójkach bez sternika KW 04 Poznań powinien wygrać z TW Płock. W popularnych dwójkach ze sternikiem WTW (Sołtan, Urban) winno zatriumfować nad KW 04. w dwójkach podwójnych WTW spotka się z AZS Warszawa, wreszcie w ósemkach BTW i KW 04.

Natychmiast po ukończeniu regat odbędzie się posiedzenie zarządu PZTW, na którem zostanie ustalony skład na mistrzostwa Europy.

Napewno pojedzie Verey-Włodek, prawie napewno bydgoska czwórka ze sternikiem, warszawska czwórka bez sternika i dwójka bez sternika z KW 04, możliwe jest jeszcze wysłanie dwójki podwójnej. Napewno natomiast nie pojedzie ósemka zarówno ze względu na koszta, jak i na słabą klasę.

W ramach mistrzostw rozegra się w konkurencjach klasy II i młodszych ciekawy pojedynek „szkół" między braćmi Budzyńskimi, którzy są trenerami zawodowymi, Henryk — Wisły warszawskiej, Norbert — Kaliskiego T. W. i Maks — Polonji i AZS Poznań.

Program regat przedstawia się następująco:

Sobota rano: przedbiegi czwórek drugiej klasy. Popołudniu o 15-ej: Czwórki półwyścigowe pań: Warszawski Klub Wioślarski i WKS Grodno II. Czwórki półwyścigowe wojskowych: BTW i KW Toruń III. Czwórki II klasy Kaliski KW. Wisła (Warszawa). WKW Grodno. TW Włocławek. TW Tryton (Poznań), KW Toruń Kujawski KW (Włocławek), Kolejowy KW (Bydgoszcz); IV: Czwórki: Kaliskie TW, TW Włocławek, Tryton (Poznań). V: Dwójki podwójne młodszych: WTW., AZS Warszawa. VI: Czwórki wojskowe BTW i WKS Grodno. Bieg VII dla towarzystw z końca tabeli punktacyjnej nie odbędzie się gdyż zgłosiła się tylko jedna osada. VIII: Jedynki drugiej klasy: Kobyliński (WTW), Ślesicki (Wisła). Balicki (AZS Kraków), Poczobutt (AZS Warszawa). IX: Ósemki II klasy: Kaliskie TW Wisła, Prąd (Warszawa), KW Bydgoszcz, AZS Poznań.

Niedziela: I: Jedynki pań o mistrzostwo Polski Mondralówna (AZS Kraków), Teodorowicz (TW Włocławek), Grabicka i Henclewicz (WKW) mistrzyni Polski Plewakowa (Wilno). II: Czwórki pań o mistrzostwo Polski: WKW, Wojskowy KW Poznań. III: Grabicka i Henclewicz (WKW) mistrzy stwo Polski. Mistrzowie BTW, WKW Grodno, IV: ósemki nowicjuszy: Kaliskie TW Prąd (Warszawa), AZS Poznań, Gryf (Bydgoszcz). V: Dwójki bez sternika o mistrzostwo: KW 04 Poznań, i TW Płock. VI: Czwórki młodszych BTW, Wisła (Warszawa), TW Włocławek, Tryton (Poznań), Kolejowy KW (Bydgoszcz). VII: Czwórki bez sternika o mistrzostwo: WTW, BTW, KW 04 Poznań. VIII: Jedynki o mistrzostwo: Verey i Tilgner (WTW). IX: Czwórki nowicjuszy: KW 04, WKW Grodno, KW Toruń Prąd (Warszawa), Kujawski KW (Włocławek), Kolejowy KW (Bydgoszcz). X: Dwójki: WTW i KW 04. XI: Jedynki nowicjuszy: Silniewicz (WTW) i Balicki (AZS Kraków). XII: Ósemki młodszych: BTW, Kaliskie TW, Wisła, AZS Poznań. XIII: Dwójki podwójne o mistrzostwo: WTW, AZS Warszawa. XIV: Jedynki młodszych: Kobyliński (WTW), Palicki (AZS Kraków), Poczobutt (AZS Warszawa). XV: Ósemki o mistrzostwo BTW i KW 04.

9 lat walki Polski o Puhar Davisa

		wynik	sety	giemy		single	doubel
1925	Anglja	0:5	0:15	15:90	Warszawa	Szwede Ferster	Kuchar Steinert
1926	Anglja	0:5	0:15	43:90	Harogate	Czetwertyński Kleinadel	Kleinadel Steinert
1927	Belgja	0:5	1:15	51:103	Bruksela	Czetwertyński Kleinadel	Kleinadel J. Stolarow
1928	Danja	0:5	2:15	46:97	Warszawa	Warmiński J. Stolarow	M. Stolarow J. Stolarow
1929	Anglja	0:5	0:15	39:98	Warszawa	M. Stolarow Tarnowski	J. Loth M. Stolarow
1930	Rumunja	3:2	15:10	110:100	Warszawa	Tłoczyński M. Stolarow	J. Stolarow M. Stolarow
1930	Anglja	0:5	0:15	31:92	Torquay	Tłoczyński M. Stolarow	Tłoczyński Warmiński
1931	Norwegja	3:0	9:1	59:23	Oslo	Tłoczyński Hebda	J. Stolarow Tłoczyński
1931	Danja	2:3	8:12	93:101	Kopenhaga	Tłoczyński Hebda	J. Stolarow Tłoczyński
1932	Holand.	4:1	14:7	117:76	Warszawa	M. Stolarow Tłoczyński	J. Stolarow Tłoczyński
1932	Anglja	1:4	3:13	58:95	Warszawa	M. Stolarow Tłoczyński	Hebda Warmiński
1933	Holand.	2:3	9:9	73:78	Haga	Hebda Tłoczyński	Hebda Tłoczyński
1933	Włochy	2:3	11:10	96:85	Warszawa	Hebda Tłoczyński	Hebda Witman
		17:46	72:152	831:1128			

Polska rozegrała dotychczas 13 meczów o puhar Davisa 5 z Anglją; po 2 z Holandją i Danją, po jednym z Włochami, Belgją, Rumunją i Norwegją. Barwy polskie reprezentowało 14 tenisistów: Tłoczyński grał 21 razy, Maks Stolarow 13 razy, Hebda 11 razy, J. Stolarow 8 razy, śp. Kleinadel 6 razy, Warmiński i Czetwertyński po 4 razy, Steinert, Szwede, Tarnowski, Foerster po 2 razy, Wittman Kuchar i Loth raz.

Wygraliśmy dotąd tylko jednego doubla z Norwegją.

Ruch zawodzi na meczu F. C. Wien.

WIEN — RUCH 2:2 (2:0)

Bramki padły ze strzałów Zorzyckiego (samobójcza) i Horwatha oraz Wilimowskiego i Peterka (z wolnego).

Mimo niepewnej pogody na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach zebrało się zgórą 5 tys. widzów, którzy mieli satysfakcję oglądania zawodów, stojących na wysokim poziomie.

Początkowo Ruch pięknemi zagraniami zatrudnia raz po raz bramkarza gości. Gra staje się otwarta przy lekkiej przewadze gospodarzy.

W 21 min. poprzeczka ratuje od bomby Osieckiego bramkarza wiedeńczyków. W chwilę później interwenjuje brawurowo trzykrotnie Płoch.

Inicjatywa przechodzi stopniowo w ręce gości, a niespodziewany strzał Eckenhofera broni Płoch robinsonadą.

W 39 min. przy zamieszaniu podbramkowem, Zorzycki podając Płochowi piłkę, pakuje samobójczego goala. Po kilku zmiennych akcjach, Horwatr w 42 min. podwyższa wynik na 2:0, nie bez winy Płocha, którego miejsce zajmuje odtąd Tatuś.

Po pauzie w 3 min. Wilimowski z wypracowania Dziwisza uzyskuje pierwszy punkt dla Ruchu. Już w minutę później Peterek z wolnego uzyskuje wyrównanie.

Poczyna się zanosić na porażkę gości, których drużyna wobec tego zaczyna murować, zostawiając w ataku tylko skrzydłowych i kierownika.

Obawa przegranej poczyna u gości przemijać; widać kilka bardzo dobrze przemyślanych zrywów, które jednak przytomnie likwiduje Tatuś. Stan ten jednak szybko przemija i kiedy w 25 min. zostaje kontuzjowany Horwath, goście poczynają już na dobre blokować, grając tylko na czas.

F. C. Wien gra podobnie jak Ruch i forsuje głównie skrzydła. Zespół naszego mistrza nie zadawala. Daje się zauważyć brak Giemzy, co odbija się na grze Peterka. Włodarz i Wilimowski również grali poniżej zwykłej normy, a i świeżo upieczony żonkoś Urban nie bardzo miał głowę do gry.

W berlińskiej kwaterze niemieckich lekkoatletek odbyła się bezpośrednio po powrocie z Warszawy konferencja pomiędzy p. Vossem, a delegatem Polskiego Komitetu Imprez Sportowych: Ustalono przedewszystkiem, że rewanżowe spotkanie Polska — Niemcy odbędzie się w Berlinie. W ten sposób spełniono zostało życzenie berlińskich sfer, które pragną gościć panie polskie w roku przyszłym u siebie. Po tej decyzji wciągnięty został do konferencji kierownik berlińskiego okręgu, Fürster, z którym wspólnie ustalono termin rewanżowego spotkania. Odbędzie się ono 29 czerwca 1935 roku. Termin ten został ze strony niemieckiej już w tej chwili oficjalnie akceptowany.

Manteuflówna zgodziła się podjąć treningi i przybędzie do obozu po tygodniowym odpoczynku nad morzem, prawdopodobnie w poniedziałek. Nie potrzebujemy dodawać, że powrót marnotrawnej córki na łono sportu ma dla naszych szans na Igrzyskach londyjskich znaczenie kapitalne, już nie mówiąc nawet o jej starcie na 100 mtr., lub w skoku wwyż.

Ale jaką będziemy mieli sztafetę! Walasiewiczówna, Manteuflówna, Przybylska, Orłowska! Tej czwórki zwłaszcza po treningu w zmianie pałeczek, nie potrzebujemy się wstydzić.

Kolarski wyścig o mistrzostwo górskie Polski, który miał się odbyć 22-go lipca na trasie Tarnów — Krynica — (120 km), zostanie prawdopodobnie odwołany spowodu katastrofy powodzi, która nawiedziła Podhale. W wyścigu tym i tak nie wziąłaby udziału elita zawodników polskich, która w tym czasie startować będzie w wyścigu dookoła województwa poznańskiego. Dobrze więc, że wyścig górski zostanie przełożony na inny termin.

Wycieczkę po Wiśle luksusowym statkiem Bałtyk organizuje w sobotę d. 21 b. m. klub sportowy „Warszawianka". Czterogodzinną wycieczkę urozmaici dancing i brydż.

Odjazd z przystani Vistula N. 1 most Kierbedzia lewa strona, o godz. 18-ej. Bilety w cenie 2-ch złotych do nabycia w Sekretarjacie Klubu przy ul. Wawelskiej 5. Orkiestra 1-go Pułku Szwoleżerów.

Rozgrywki piłkarskie kl. A Warszawy na rok 1935 zostały już rozlosowane. W grupie burżuazyjnej pierwsza runda trwać będzie 13 tygodni od 29 lipca r. b. do 28 październ ka, a w grupie robotniczej mistrzostwa rozpoczynają się już 21 lipca r. b.

2 mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A robotniczego podokręgu WOZPN rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dnia 21 i 22 b. m. W sobotę walczy Hapoel — Elektryczność, a w niedzielę Znicz — Marymont w Pruszkowie.

Nasz notatnik

Ruchliwe kierownictwo Legji korzystając z przerwy ligowej, zakontraktowało ostatecznie na dzień 22 b. m. Austrję (Wiedeń). Sensacyjny ten mecz rozegrany zostanie w niedzielę dnia 22 lipca r. b. na stadjonie Wojska Polskiego o godzinie 17.30.

Wiedeńczycy przyjeżdżają na mecz z Legią w najlepszym składzie, a mianowicie: Billich, Grat, Keith, Nausch, Mock, Gall, Molzer, Stroh, Sindelar, Specht, Viertl.

W zespole Austrji na plan pierwszy wysuwa się Sindelar — wspaniały środkowy napastnik. Warto jeszcze zaznaczyć, że w 1933 r. Austrja zdobyła puhar środkowo-europejski.

Austrja w Poznaniu. Jak już donosiliśmy władze piłkarskie Poznania pertraktowały o przyjazd do Poznania drużyny Wackeru. W ostatniej chwili nastąpiła zmiana. Austrja wiedeńska, do której się zwrócono zakontraktowała przyjazd i rozegra w sobotę mecz z reprezentacją Poznania. Austrja przyjeżdża w swym najlepszym składzie z Sindelarem, Viertlem i Nauschem na czele.

Środa kolarska na Dynasach przyniosła w wyścigu amerykańskim 40 km. nadspodziewanie łatwe zwycięstwo parze szosowych bohaterów Oleckiemu i Popończykowi w czasie 1:02:54 sek. przed Włodarczykiem, Michalakiem i Bryszkem, Kaletą.

Kryterjum letnie sprinterów zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Panaka (Skoda) przed Puszem, Klausem i Łączyńskim. Prowadził bieg Klaus, który na 350 mtr. przed metą rozpoczął finisz. Pusz po dwukrotnych próbach obejścia stawki górą, rzucił się w lukę pod prowadzącym Klausem i wyskoczył na ostatnich metrach przed niego. Obaj nie zauważyli jednak jadącego po zewnętrznym obwodzie Panaka, który finiszując po linji prostej, bez żadnych zygzaków i rozporządzając wielką wytrzymałością łatwo wyszedł na pierwsze miejsce i zwyciężył o koło czas 13.8 sek.

Władze administracyjne w Warszawie wydały rozporządzenie, że każdy mecz piłkarski musi być meldowany w starostwie i uzyskać zezwolenie tegoż. Obowiązek ten związany jest z opłatą stemplową, która wynosi 15 złotych i obciąża zbędnemi kosztami niezamożne kluby.

Precedens podobny nie jest znany w całej Polsce.

W ub. środę, gdy PWATT jako gospodarz meczu z Gwiazdą chciał zamówić boisko AZS, zmuszony został do załatwienia tych formalności.

Nakładanie nowego haraczu na kluby, które i tak walczą z trudnościami finansowemi, jest krokiem błędnym i szkodliwym. W tej sprawie musi natychmiast interwenjować w M. S. W. — PZPN.

Prócz tego prezes WOZPN p. St. Frenkiel ma interwenjować w tej sprawie u wojewody Jaroszewicza.

Sprawa wypłacenia odszkodowania Czechosłowacji za niedoszły do skutku mecz w kwietniu nie przedstawia się tak tragicznie dla Polski, jak to usiłuje podawać prasa czeska. Według informacyj PZPN — referent tej sprawy p. Rimet nie wypowiedział jeszcze ostatecznej decyzji i wszelkie wiadomości, jakoby FIFA przyznała Czechom odszkodowanie 30 tys. zł. są zmyślone, a w każdym razie przedwczesne. PZPN absolutnie nie zgodziłby się na taki wyrok i odwołałby się do walnego zgromadzenia FIFA.

Mocne argumenty, jakiemi operujemy to: siła wyższa, uniemożliwiająca rozegranie meczu niezależnie od woli PZPN, precedens podobnego wypadku w spotkaniu Niemcy — Austrja, wreszcie częściowe pokrycie strat czeskich dochodem z procentów od zawodów, które w dniu 15 kwietnia odbyły się na terenie Czechosłowacji, a którychby w wypadku meczu z Polską nie było.

Ponieważ równocześnie w mistrzostwach Europy zdarzało się, że niektóre państwa rezygnowały z rewanżu, dzieląc się połową zysku z pierwszego meczu. PZPN dążyć będzie do takiego właśnie załatwienia sprawy.

Słynna sprawa Ziemiana ma podobno znów wypłynąć na posiedzenie zarządu PZPN. Ma ją poruszyć kilku członków, nieobecnych na poprzedniem posiedzeniu, którzy uważają, że niekonsekwencją ze strony zarządu jest domaganie się w ciągu akurat całego roku zezwolenia od WOZPN na grę Ziemiana w Warszawiance, a następnie, gdy się to uzyskało — nagle zmienienie poglądów w łonie tego samego zarządu.

Również w tym wypadku nie obowiązuje podobno kwalifikowana większość głosów dla potwierdzenia gracza lecz normalna, a ta była na ostatniem posiedzeniu za potwierdzeniem.

Przez nieznajomość przepisów cierpią kluby. ŁKS wniósł odwołanie przeciwko zdyskwalifikowaniu Millera na dwa miesiące. Zarząd Ligi odwołanie odrzucił, zapomniał jednak zawiadomić, w myśl statutu, ŁKS o terminie posiedzenia. Łodzianie zwrócili na te niedokładność uwagę i raz jeszcze, w myśl statutu, sprawa musi być załatwiana.

ŁKS ponosi jednak stratę, gdyż Miller jest zawieszony już od sześciu tygodni i rozpatrywanie sprawy w takiem stadjum jest jedynie czczą formalnością.

Również Strzelec odwołał się od weryfikacji dwu meczów jako w. o. do referendum zamiast do zarządu, wobec czego sprawę skierowano na właściwe tory, ale załatwienie jej opóźni się.

Waterpoliści AZS warszawskiego wyjeżdżają w najbliższą sobotę do Krakowa, gdzie pierwszego dnia grają z Cracovią, a w niedzielę z Makabi o mistrzostwo Ligi waterpolowej.

Kobieca reprezentacja Polski startować będzie w drodze powrotnej z Londynu, dnia 15 sierpnia w Brukseli na zawodach CS Schaerbeck. 19 sierpnia odbędzie się w Warszawie mecz pań Polska — Japonja.

P. Kazimierz Lesz., Pznań. Wajsówna przebywa w tej chwili na obozie w CIWF, Warszawa, Bielany. Wajsówna mieszka stale w Pabjanicach.

P. Witold Dobrz., Warszawa. Artykuł zupełnie nieinteresujący; do odebrania w redakcji.

Krewna z Polski, Kraków: Zechce Pani przesłać listy pod adresem: Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Warszawa, Mazowiecka 3.

P. Jan Mi., Kępno: Możemy zamieszczać krótkie korespondencje.

Kronika Zagraniczna

Mistrzostwo tenisowe Ameryki na kortach ziemnych zdobył Briant Grant t. zn. „morderca olbrzymów" bijąc w Finale Berkeley Bella 6:2, 8:6, 6:3.

Tadeusz Jarosz, trzeci bokser świata wagi średniej, nie może przyjechać na igrzyska Emigracji, w najbliższym czasie czeka go bowiem mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata z Vince Dundeem. Jarosz pobił już dwukrotnie Dundee w meczach nieoficjalnych. Zwycięzca tego meczu spotka się zapewne z Marcel Thilem o tytuł.

Puhar Narodów w turnieju hippicznym w Lucernie zdobyła Francja (kpt. Clave, por. Bizard, por. de Castries) — 40 pkt. przed Irlandją (mjr. O'Dwyer, kpt. Gorry, kpt. Aherne) — 55 pkt., Włochami (mjr. Bettoni, centurjon Kechler, pplk. Forquet) 58 pkt. i Szwajcarją. Najlepszy wynik indywidualny miał Arcachon pod por. Bizard, 2) Coclite — centurjona Kechlera, 3) Blarney Castle kpt. Aherna.

O wysokiej klasie Vietta jako wspinacza w Tour de France świadczy najlepiej zestawienie jego pozycji przed i za Alpami. W Evian Vietto był 39-ty, w Nicei — szósty, w Cannes już trzeci.

Szwajcarja wycofała się z rozgrywek o puhar Davisa, oddając walkover Danji. Powód: ruina finansowa związku z powodu ciągłego rozgrywania meczów z drużynami zaoceanicznemi. Szwajcarja wystąpiła wobec tego z wnioskiem, aby koszta sprowadzania drużyn zamorskich rozkładać na wszystkie państwa, które walczą z niemi oraz aby puhar Davisa rozgrywany był co dwa lata.

Trzeci występ lekkoatletów amerykańskich w Duesseldorfie przyniósł na 1500 mtr. rewanż Wenzkemu za porażkę z Szabo; Amerykanin wygrał w czasie 3:59,8; Kulę i dysk wygrał Lymann 15:36 i 45.97, 400 mtr. Fuqua w 49.6, w skoku wwyż Weinkötz pobił rekord niemiecki, uzyskując 197. Na 100 mtr. nietylko Draper ale i Sir i Borchmeier zostali pokonani przez Jonatha.

Mistrzostwa Niemiec na morzu zostały rozegrane w Sopocie; wśród panów triumfował Wrocławianin Schubert (3000 mtr. w 55:17), wśród pań — Hartman (Berlin) w 1:08:15.4.

Karliczek startował na mistrzostwach wyższych szkół niemieckich i wygrał 100 mtr. styl. dow. w czasie 1:06.

Merkens, bezkonkurencyjny obecnie sprinter - amator niemiecki wygrał mistrzostwo kolarskie Anglji, bijąc Horna.

Wspaniały wynik osiągnął słynny kolarz włoski Learco Guerra w wyścigu eliminacyjnym przed mistrzostwami świata: Medjolan — Modena (186 klm), osiągnął on czas 4:34:00, średnio 40.070 klm. na godz. Tuż za nim przybyli Borsati i Rogora.

Budapeszt pokonał Brno w meczu piłki wodnej w stosunku 17:1. Przedtem Węgry pokonały Czechosłowację w Pradze 11:1 i 8:1.

Mistrzostwa pływackie Węgier przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. st. klas. Hild 1:19.8 i 3:00,4; 100 i 200 nawznak Nagy 1:14.8 i 51,2; 1500 mtr. Lengyel 21:41; 100 i 200 dow. Csik 1:00,4 i 2:22.8.

Sperling — Krahwinkel przeciwniczka Jędrzejowskiej na meczu Polska — Danja zdobyły w Dublinie mistrzostwo tenisowe Irlandji.

Mistrzostwa pływackie Francji przyniosły wyniki następujące: 100, 200, 400 i 1500 mtr. Taris 1:02, 2:18, 4:58 i 20:35.4; na 200 mtr. miał Diener 2:24.8, na 100 mtr. Nakache 1:02.4, 200 mtr. Schoebel 2:55.6; 100 nawznak Taieb 1:17; Panie: 100 i 100 nawznak Blondeau 1:12.4 i 1:25.6; 400 mtr. Salgado i Fleuret 6:00.6; 200 st. klas. Guth 3:25.

Międzyczasy fenomenalnego rekordu Ten Ouden na 400 mtr. 5:16 brzmią następująco: 100 mtr. 1:12.2, 200 mtr. 2:33, 300 mtr. 3:54.

Porażki futbolistów angielskich na kontynencie poruszyły wreszcie sumienie Związku brytyjskiego. Aby ich uniknąć zabroniono reprezentacji Anglji grać w Europie po ukończeniu sezonu ligowego.

Admira zaczyna odrabiać na gwałt zaległości spowodowane unieważnieniem trzech meczów z Hungarią. W środę grała z Spartą w Wiedniu i wygrała 4:0. Klęska ta jest jednoznaczna z wyeliminowaniem drużyny czeskiej; w meczu rewanżowym nie uda się bowiem Sparcie w Pradze pokonać w wyższym stosunku Wiedeńczyków.

W drugim półfinale puharu Środkowo - europejskiego grać więc będą Admira i Juventus. W pierwszym półfinale odbył się już, jak wiadomo, mecz Ferencvaros — Bologna 1:1.

Międzynarodowy turniej juniorów w Sopotach zakończył się pełnym sukcesem Polaków. Grę pojedyńczą wygrała Kummantówna (Łódź), bijąc w finale Kindermanównę (Łódź); grę podwójną para Kindermanówna, Schefler (Gdańsk) przed Kummantówną, Szuster (Sopoty).

Występ tenisistów polskich w Rydze nie przyniósł nam wielkich sukcesów. Stremowany swym pierwszym występem międzynarodowym Bratek i chory Popławski zostali wyeliminowani bardzo prędko. Popławski dostał nagle gorączki 38 stopni, musiał jednak mimo to grać, gdyż inaczej organizatorzy nie zwróciliby mu za przejazdy. Cztery mecze rozegrane w tych warunkach nie mogły przynieść sukcesów.

W mistrzostwie Łotwy Polak przegrał w półfinale z Czechem Krasnym w stosunku 1:6, 11:13. Popławski miał setową piłkę, ale brak mu było sił do jej wyzyskania. W konkurencji o puhar przegrał Popławski z Czechem Sada 0:6, 0:6; Polak trzymał już z trudem rakietę w ręku. W doublu wraz z Bratkiem pobił Popławski Szwedów Lindquista i Forsella 6:4, 6:3, przegrał jednak z Niemcami Lund, Pachaly 4:6, 3:6. Bratek przegrał w drugiej rundzie z Czechem Sada 6:8, 2:6, a w turnieju o puhar przegrał z Estończykiem Puckiem 6:8, 4:6. Puck pobił w roku ubiegłym Jerzego Stolarowa, ale w normalnych warunkach nie powinien był mieć z Bratkiem wiele do powiedzenia.

Bydgoszcz. Druż. tenis. mistrz. Polski: AZS (Poznań) — BKS 4:3. Młody bydgoszczanin Laszkiewicz pokonał w singlu Warmińskiego 6:3, 1:6, 6:1 i Bełdowskiego 6:2, 6:2. Trener Prohaska wyrażał się b. pochlebnie o grze Laszkiewicza.

Pływanie: Unja (Poznań) — Sokół III 136:90 (mecz towarzyski). Waterpolo Unja — Sokół 10:0 (o wejście do Ligi).

Olecki powinien być mistrzem Polski

Targi o tytuł po zawodach na Śląsku

Fotografja finiszu szosowych mistrzostw Polski, którą zamieszczamy na innem miejscu, rozstrzyga bezapelacyjnie kwestję pierwszych pięciu miejsc. Dziś wiemy już bezsprzecznie, wie PZTK i sędziowie śląscy, że za Oleckim uplasowali się na finiszu Kiełbasa (AKS — Warszawa), Popończyk (Iskra — Warszawa), Rurański (Stadjon — Kr. Huta) i Michalak (Świt — Warszawa). Ponieważ dalsze dwa miejsca również zajęli warszawiacy (Zagórski i Korsak - Zaleski) triumf stolicy jest więc zupełny i bezsporny.

Jeszcze raz wypada na tle tego wyścigu zająć się dyskwalifikacją Oleckiego. Nie chcemy być złośliwi, ale mamy przeświadczenie, że gdyby sędziowie śląscy nie byli przekonani o zajęciu przez Rurańskiego drugiego miejsca (jak wykazali w swych zapiskach finiszowych) nie mielibyśmy dzisiaj tego nieprzyjemnego protestu i nie przeżylibyśmy kilku godzin niesportowych targów o dyskwalifikację zawodnika Iskry.

Formalnie przyznać trzeba protestowi rację. W tych warunkach jednak, w jakich odniósł zwycięstwo Olecki, odebranie mu dobrze zapracowanego mistrzostwa musimy uważać za akt zemsty, a nie sprawiedliwości sportowej. Chłopiec miał defekt na pierwszych trzydziestu kilometrach. Wziął kleszcze, ale naprawił uszkodzenie własnoręcznie. Stracił na to około 4 minut. Rozpoczął dochodzenie czołówki, która w tym właśnie czasie pchała naprzód w jaknajszybszem tempie. Po 70-ciu kilometrach samotnej pogoni dopadł wreszcie czoła i dając tak wielkie fory zmęczenia i samodzielnej jazdy — wygrał jeszcze mistrzostwo na finiszu. Jest to zwycięstwo w całem tego słowa znaczeniu — dobrze zasłużone, koronujące najwyższym sukcesem dotychczasową karjerę jednego z naszych najzdolniejszych szosowców.

W Warszawie sprawa dyskwalifikacji przybrała nowy obrót. Olecki złożył przed komisją sportową PZTK zeznanie, stwierdzające, że sędzia, jadący w motocyklu (p. Pękalski z Łodzi) nietylko nie przestrzegł go przed konsekwencjami użycia fabrycznych narzędzi, lecz nawet zachęcał do własnoręcznego przeprowadzenia reparacji. Gdyby wersja ta potwierdziła się (list do p. Pękalskiego został już wysłany) komisja sędziowska rekwalifikowałaby Oleckiego, a sprawę ukarania sędziego który wprowadził w błąd zawodnika przekazałaby zarządowi PZTK.

W każdym razie wszystko wskazuje na to, że — zgodnie z faktycznym wynikiem wyścigu — koszulkę mistrzowską włoży Olecki, a nie Kiełbasa.

Wyścig o mistrzostwo Polski został rozmyślnie rozegrany w r. b. na „nie normalnie dobrej", nietypowej dla polskich szos trasie, jako próba szybkości naszych szosowców. Próba ta, jeśli chodzi o wynik ostateczny, raczej zawiodła. Szybkości 33,3 km. na godzinę nie można uważać na asfalcie i przy 150-ciokilometrowej trasie za wygórowaną czy nawet zadawalającą. Pocieszać się jednak należy tem, że jednak zawodnicy nasi są w stanie przejechać ten dystans z szybkością 35 — 36 km. na godzinę i jedynie fatalny zwyczaj rozgrywania wyścigu na finiszu nie pozwolił im wykazać pełni swych możliwości. W każdym razie praca nad wyrobieniem wytrzymałości i szybkości (na co zwracaliśmy uwagę na wstępie sezonu, po wyścigu „Expressu Porannego") musi być w obliczu pojedynku Berlin — Warszawa kontynuowana. Wystarczy przytoczyć niedzielny czas jednego z członków niemieckiej szosowej „Nationalmannschaft" Loebera (Wiesbaden), który w mistrzostwach okręgowych uzyskał na 100 km. przeciętną 38 km., czas 2:36 min., by skonstatować, że nie dorównaliśmy jeszcze sąsiadom.

Komisja sportowa PZTK zastanawiając się nad sposobami rozerwania czołówki i przyśpieszenia tempa wyścigów, postanowiła w najbliższym niedzielnym dwuetapowym biegu Dookoła Ziemi Wielkopolskiej wprowadzić interesującą inowację wzorowaną na przykładach zagranicznych. Regulamin tego wyścigu został uzupełniony w ten sposób, że zwycięzcy lotnych finiszów (na każdym etapie po trzy) otrzymają premje czasu, w postaci odliczenia od czasu ogólnego sekund nadrobionych na przeciwnikach na finiszu. Jasna rzecz, że będzie to mizerna premja dla wszystkich finiszmenów, którzy zyskać mogą tylko sekundy, ale bardzo łakoma furtka dla „tempiarzy", którzy jeśli uciekną i zyskają parę minut na dowolnym finiszu, mają szanse — mimo późniejszego dogodzenia ich przez czołówkę — zajęcia pierwszego miejsca w klasyfikacji. W sobotę i niedzielę zobaczymy, jak premja ta wpłynie na zmianę charakteru wyścigu wielkopolskiego.

Korsak-Zaleski, zeszłoroczny mistrz Polski, nie błysnął zwykłą swą formą spowodu kurczów, które dostał w drodze. Mimo bólu Korsak zdołał się uplasować w pierwszej grupie siedmiu zawodników.

Zieliński, jeden z najbardziej utalentowanych kolarzy młodego pokolenia, wisi teraz między niebem a ziemią. Wstąpił do Skody, a nie może dostać zwolnienia z Orkanu, ponieważ zarząd Orkanu rozjechał się na urlopy i sprawę tę rozpatrzy dopiero po 20 sierpnia. Wskutek tego Zieliński nie startował w mistrzostwie Polski, wskutek tego nie będzie mógł wziąć prawdopodobnie udziału w wyścigu Dookoła Ziemi Wielkopolskiej...

Wydaje się rzeczą nieodzowną, by PZTK znalazł jakieś rozwiązanie dla tych trzeciorzędnych spraw formalnych i umożliwił Zielińskiemu start w Poznaniu. Brak tego zawodnika na starcie dwu ostatnich imprez kwalifikacyjnych niesłusznie osłabia jego szanse przed wyznaczeniem reprezentacji na Berlin.

Sieroński omyłkowo opuszczony został w spisie zawodników, którzy uplasowali się w pierwszej grupie mistrzostw Polski. Pomorzanin pojechał prosto z Katowic do Poznania na wyścig wielkopolski. Zaznaczyć należy, że większość zawodników naszych podróżuje z wyścigu na wyścig na swojej maszynie, rezygnując z drogiego przejazdu koleją.

Na mistrzostwa świata zamierza PZTK wysłać do Lipska czterech szoszowców. W rachubę brani są na tym krótkim dystansie (108 km.) zawodnicy lżejsi i szybcy: Olecki, Kiełbasa, Popończyk i Korsak — Zaleski. Starania o odpowiednie fundusze zostały już rozpoczęte.

Do konkurencyj torowych zamierza związek wysłać jednego zawodnika, który zwycięży w niedzielnej eliminacji pomiędzy Puszem — Einbrodtem — Frączkowskim i Klausem oraz uzyska czas 12,4 — 12,6 sek.

Torowe mistrzostwa Polski odbędą się na Dynasach w Warszawie w dniu 29 (zgłoszenia do 25 b. m.). Przedbiegi trójkowe, od ćwierćfinałów począwszy — biegi parami.

Organizacja mistrzostw szosowych była bardzo niejednolita. Obok punktów wykonanych wyśmienicie (numeracja zawodników) były odcinki bardzo słabe, że wspomnimy tylko o braku list zgłoszeń lub o urządzeniu finiszu na spadzistej sosie. Okręgowy Związek Śląski został najwidoczniej zaskoczony wielką ilością zgłoszeń, do której nie był przygotowany.

Śląscy szosowcy przystąpili do mistrzostw starannie przygotowani w specjalnym obozie treningowym i mieli polecenie jechać „na całego", by odebrać prymat Warszawie. Ślązacy jechali nieźle, ale z wielkich pechem: Maj, Saternus, Lgoń i Dłucik mieli defekty i skończyli wyścig na dalekich miejscach. Honor Śląska podtrzymał tylko Rurański.





Z MECZU LEKKOATLETYCZNEGO LWÓW — WILNO
Na lewo: bieg na 3000 mtr. rozstrzygnął dla siebie Sawaryn, po ciężkiej walce z Żylewiczem. Na prawo sztafety obu miast.



REKORDOWY START MISTRZOSTW
Nigdy jeszcze szosowe mistrzostwa Polski nie zgromadziły tak licznej i tak wyrównanej stawki, jak w ubiegła niedzielę w Katowicach. Prezydent miasta p. Kocur daje znak chorągiewką; z lewej strony widać na skraju późniejszego zwycięzcę Oleckiego

Niemcy wygrają wszystkie atuty

w wyścigu Berlin - Warszawa

Berlin, w lipcu.

Za miesiąc padnie strzał startera rozpoczynający u stóp mauzoleum z grobem poległego żołnierza na Unter den Linden wyścig Berlin — Warszawa. Organizacyjna część prac została po stronie niemieckiej już zakończona; zbliżający się termin mistrzostw świata w Lipsku, skłonił związek niemiecki do przyśpieszenia prac przygotowawczych, obecnie czeka on niecierpliwie na zakończenie przeciągających się przygotowań po tamtej stronie granicy.

Zmieniony regulamin wyścigu jest naszym Czytelnikom w głównych zarysach znany. Powrócimy doń jeszcze przed startem, w tej zaś chwili uważamy za bardziej interesujące zapoznanie się z systemem, na którego zasadzie wyłoniona zostanie 16-osobowa reprezentacja Rzeszy. Na temat ten wypisano u nas dostateczną ilość fantazyj, aby raz przedstawić stan rzeczy w istotnem świetle.

Jak wiadomo w Niemczech istnieje t. zw. Nationalmannschaft — Drużyna Narodowa szosowców - amatorów. W ciągu sezonu odbywa się 12 specjalnych wyścigów (Auswahlrennen nawiązywanych zresztą bezpośrednio do startów zawodowców), których rezultaty decydują o formowaniu się i ostatecznej klasyfikacji w łonie Drużyny Narodowej.

Do drużyny Narodowej należy w zasadzie 50 kolarzy; wszyscy oni mają prawo ubiegać się o awans w klasyfikacji. Prawo do noszenia narodowego trykotu ma tylko pierwszych dziesięciu, przyczem jasnem jest, że ta dziesiątka ulega od wyścigu do wyścigu zmianom.

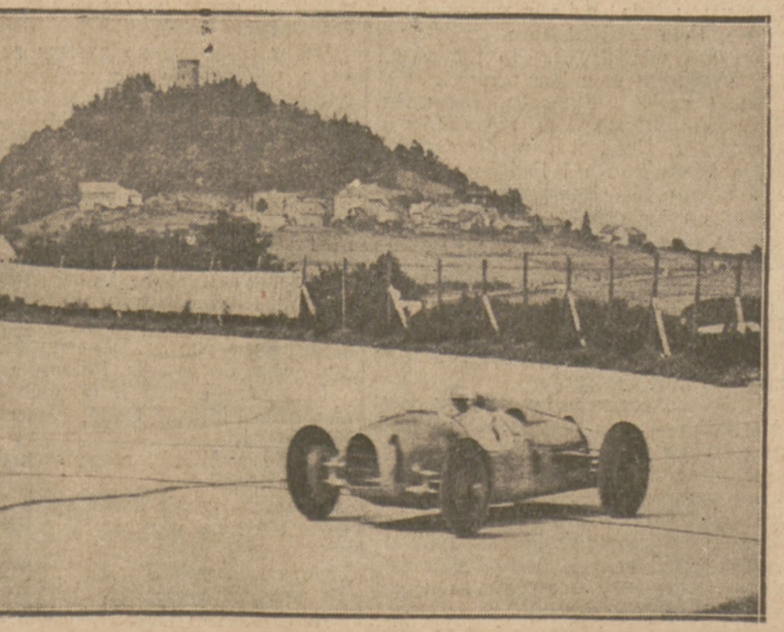
Jednym z najważniejszych w sezonie, a w obliczu polsko - niemieckiej imprezy o decydującem znaczeniu, jest wyścig dookoła Berlina. Odbędzie się on 5 sierpnia. Ustalone tą imprezą kontury Drużyny Narodowej nabiorą rozstrzygającego charakteru w stosunku do 2 największych wydarzeń niemieckich amatorów w bieżącym sezonie: mistrzostw świata w Lipsku i wyścigu Berlin— Warszawa. Na Lipsk wyznaczy się trzech reprezentantów szosy; na starcie na Unter den Linden znajdzie sie pierwszych dziesięciu z Drużyny Narodowej i tych sześciu kolarzy z pośród pozostałych czterdziestu, którzy w ostatniej próbie, a więc w tymże wyścigu dookoła Berlina, wykażą się najlepszą formą. Ostatecznego wyboru dokona wódz Niemieckiego Związku Kolarskiego, rotmistrz Orthmann, bezpośrednio po 5 sierpnia.

Ten teoretycznie przyjęty modus wyboru 16 reprezentantow Rzeszy ulegnie w praktyce pewnej, może tylko nieznacznej, deformacji.
Dyktować będzie ją stan części polskich szos. Delegacja Niemieckiego Związku Kolarskiego, która w maju odwiedziła Polskę, przekonała się, że wprowadzenie momentu indywidualnego do reprezentacji Rzeszy jest nieodzowne. Fiasco startu Weissa i Kranzera w Łodzi potwierdziły słuszność tego stanowiska. Niekażdy, choćby najlepszy kolarz, znosi trudy ciężkiej szosy. Tym punktem widzenia zabarwiona więc będzie definitywna decyzja Berlina.

Stan dróg na etapach Kalisz — Łódź — Warszawa spowodował pozatem przygotowanie przez Niemców specjalnego materjału technicznego. Od siodełek do opon — wszystko zostanie specjalnie spreparowane; Niemcy zamierzają zjawić się na naszym terenie z materjałem odpowiadającym bardziej charakterowi naszych szos, niż nasz rodzimy. Niewątpliwie zechcą oni na etapach Berlin — Piła — Poznań wykorzystać dopuszczalny tam materjał bardziej czuły, ale szybszy. Techniczne prace przygotowawcze trzymane są przez Niemiecki Związek Kolarski w tajemnicy.

Do dwuosobowego kierownictwa wyścigu wydelegowany zostanie ze strony niemieckiej p. Krause. Kapitanem reprezentacji będzie „sportwart" związku, p. Eggert, a jej właściwym opiekunem, trenerem i doradcą, słynny manager niemieckich zawodowców w „Tour de France", Martin Schmidt.

gli.



AUTOMOBILOWY WYŚCIG NA NURBURGRINGU
wygrał Hans v. Stuck na Auto-Union



KORNIEJEWSKI
odpiera atak Ruchu, na sensacyjnie zakończonem spotkaniu ligowem Polonja — Ruch 2:1.



PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ PŁYWACKI
urządził Śląski Ośrodek W. F. i P. W. w Tychach. W środku mjr. Hilel.



SZEGED F. C.
przybywa w najbliższym czasie z gościną do polskich piłkarzy



NARODZINOM NOWEGO REKORDU ŚWIATA
Niemki Mauermayer towarzyszyło skrupulatne mierzenie odległości rzutu kulą, przy wielkiem zaciekawieniu całego zespołu niemieckiego

Pięciu kandydatów do mistrzostwa

Wyrównane walki w Lidze piłki wodnej

Po rozegraniu ośmiu meczów (na 20 wyznaczonych) w rozgrywkach ligowych piłki wodnej, sytuacja pozostaje zupełnie niewyjaśniona. Zarówno EKS, Makkabi, jak i AZS, a teoretycznie nawet Cracovia, mają pełne szanse zdobycia mistrzostwa Polski, a jednocześnie równie dobrze Cracovia, EKS jak i Legja mogą jeszcze w tym roku opuścić szeregi „ligi". Przyznać trzeba, że szanse Legji w tym kierunku są najbardziej skrystalizowane.

Osiem straconych punktów Legji nie są dla niej pomyślnym horoskopem. Jeżeli jednak Cracovia przegra wszystkie swoje pozostałe mecze (z AZS'em, EKS'em i dwa razy z Makkabi) — co jest zupełnie możliwe, w świetle wyników lat poprzednich, dla Legji jedno zwycięstwo w trzech pozostałych do rozegrania meczach może być deską ratunku. Również zupełnie niejasna jest sytuacja EKS'u. Prawda, że drużyna ta występowała dotąd bez Joachima Karliczka, jednak debjut jej w Krakowie nie wypadł imponująco. Wprawdzie E. K. S. będzie miał jeszcze dogrywkę meczu przerwanego przy stanie 2:2 z Makkabi, i dogrywka ta rozpocznie się w nieobecności wydalonego z wody J. Rittermanna, co daje katowiczanom duże szanse zwycięstwa. Jednak następne dwa mecze rozgrywa EKS w czasie gdy Joachim Karliczek będzie w Magdeburgu. Wszystko to razem sprawia, że małe są widoki na to, by katowiczanie powtórzyli swój zeszłoroczny triumf.

Najpoważniejszym konkurentem E. K. S'u będzie niewątpliwie tym razem AZS, jako jedyna drużyna, która swą szybkością dorównywa katowiczanom. AZS jest obecnie bardzo wyrównany, niema ani jednego słabego punktu, ale brak mu też większych indywidualności. Jedynym wyróżniającym się graczem jest Makowski na pomocy, ale zupełny brak dobrych strzelców w napadzie kosztował AZS, jak dotąd, utratę dwuch punktów, w remisach z Makkabi i Cracovią. AZS gra ładnie, względnie fair, szybko, dobrze w obronie, ale nieproduktywnie.

Przeciwstawieniem AZS'u jeśli chodzi o system gry, jest Makkabi. Jest to drużyna powolna, ale bardzo dobra technicznie i taktycznie, mająca graczy ogromnie wytrzymałych na zimno, silnych i dość bojowych. Makkabi gra nieładnie, ale skutecznie, chętnie dopomagając sobie faulami. Wprawdzie trzeba przyznać, że pod względem zachowania w wodzie, Makkabi zmieniła się na lepsze nie do poznania, ale braki techniczne i brak szybkości w obronie chętnie wypełnia trzymaniem przeciwnika w pół. Ostoją tej drużyny jest bramkarz Porański.

Legja jest obok Makkabi drużyną najbardziej faulującą. Szybkość, dobre pływanie, ale nieco gorsza taktyka i technika gry, a zwłaszcza brak odpowiednich strzelców w napadzie cechują tego nowicjusza w lidze waterpolowej. Dziś bodajże najlepszym punktem tej drużyny jest bramkarz Zakrzewski, i jako dobry obrońca wybija się Smoderek. Słabą stroną Legji jest niedostateczna orjentacja i częste błędy taktyczne, wynikające z braku rutyny.

Cracovia w systemie gry jest podobna do Legji. Naogół dość nierówna, powolniejsza nieco od Legji, faulami nie gardzi, opiera się na dwuch doskonałych graczach, Trytce w obronie i Kocie w napadzie.

Jeżeli chodzi o grę fair, to najlepiej zawsze przedstawiał się EKS. Niestety nowy nabytek tego klubu Pawlik psuje jego opinję i naraża zbyt często zespół na kary. Na EKS sprawdza się teorja, że drużyny szybkie najmniej faulują, bo mogą sobie bez tego dać radę.

Ta rozmaitość systemów gry i przeciwstawianie sobie zupełnie różnych i niewspółmiernych wartości, sprawia, że żaden mecz nie jest co do wyniku zgóry przesądzony. Może zupełnie łatwo się zdarzyć, że drużyna, która zostanie mistrzem Polski, będzie miała za sobą porażkę z rąk wypadającego z ligi. Możliwości niespodzianek są nieograniczone. Jedyna drużyna, której spadnięcie z ligi dziś nie grozi, już, nawet teoretycznie, jest Makkabi.

Pewność co do rozstrzygnięcia na czele i na końcu tabeli ligowej mieć będziemy dopiero po ostatnim występie EKS'u w Warszawie, 1 i 2 września. W chwili obecnej z całą stanowczością można twierdzić, że zdecydowanego faworyta, takiego jakim był np. EKS w roku zeszłym, niema.

Stan tabeli ligowej po 15 lipca 1934 r.

	Makkabi	A. Z. S.	Cracovia	E. K. S.	Legja	Zdobyte	Utracone	Stosunek bramek
Makkabi		1:1			5:0 1.0	5	1	7:1
A. Z. S.	1:1		1:1		4:2	4	2	6:4
Cracovia		1:1		1:1	2:3 3:0	4	4	7:5
E. K. S.			1:1			1	1	1:1
Legja	0:5 0:1	2:4	3.2 0 3			2	8	5:15

*

Rozgrywki o wejście do ligi rozpoczęły się serją walk-overów. Wilno nie urządziło rozgrywek okręgowych wcale, Kraków urządza je dopiero teraz, a więc znacznie po regulaminowym terminie, tak, że na mistrza podwawelskiej klasy A. nikt nie czeka. ŁKS z walk zrezygnował. Tym sposobem Czarni (Lwów), Hakoah (Śląsk) i Delfin (Warszawa) bez walki znaleźli się w półfinale. Jedyna Unja pokonała 10:0 mistrza okręgu pomorskiego, Sokoła III (Bydgoszcz).

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa półfinały: we Lwowie Delfin gra z Czarnymi, których klasa jest dla nas wielka niewiadoma, w Poznaniu zaś Hakoah gra z Unją. W obu spotkaniach gości można uważać do pewnego stopnia za faworytów.

Tarnów. Wawel (Kraków) — Tarnovia 2:1 (1:0). Kl. A. Pierwsza porażka miejscowych na własnem boisku. Sędzia p. Cenzor (Kraków) słaby. Na meczu tym senior Tarnovii Jachimek obchodził 10-lecie.

Mościce — Sandecja (N. Sącz) 4:1 (0:1). Sędzia kpt. Frączkiewicz. Metal — Ż. M. S. 5:1 (1:0). Sędzia p. Kulczyk dobry. 16 p. p. — Gwiazda 14:0. Sędzia p. Wiśniowski b. dobry. Samson—Jutrzenka 1:1. Sędzia p. Hirsch dobry.

Sosnowiec. Unja — Brygada (Częstochowa) 3:2 (2:1). Zwycięstwo niezasłużone. Bramki: Słota (2), Nowak, oraz Heine i Polak, który po kontuzji głowy został zniesiony z boiska. U miejscowych wyróżnili się Słota, Nowak, Komander, Brzozowski i Suwała. Sędzia p. Sznajder (Kraków) słaby.

Czeladź. 23 p. a. l. (Będzin) — Brynica 1:1 (1:0). Bramki: Kwiatkowski oraz Godzwon. Sędzia p. Resner b. słaby.

Zawiercie. Czeladzki — Warta 4:2 (2:1). Bramki: Bogucki, Dyrda, Turzyński (2).

Nowe prądy w Polskim Zw. Bokserskim

Rozmowa z kapitanem sportowym p. Cendrowskim

Boks polski ma znów kapitana Związkowego.

Nowy Kapitan Związkowy p. Stanisław Cendrowski nie jest nowicjuszem w tej dziedzinie; jeszcze za prezesury w WOZB p. Derdy był on kilkakrotnie kapitanem stołecznego związku. Pozatem jest on doskonałym znawcą boksu i świetnym instruktorem. Dzięki właśnie jego inicjatywie i pod jego kierownictwem zorganizowano w Warszawie cały szereg obozów instruktorskich z których wyszły nowe kadry przodowników boksu.

Od dwóch lat nie brał on udziału w życiu organizacyjnem, natomiast zajął się popularyzacją boksu wśród sportowców robotniczych zrzeszonych w ZRSS. Plony tych kursów są ogromne.

Pozatem zajmuje on stanowisko prezesa robotniczego klubu sportowego Elektryczność, a zarazem jest kierownikiem sekcji bokserskiej Polonji.

Do nowego Kapitana PZB zwróciliśmy się o informacje jaki skład ma zamiar wystawić na mecz bokserski Polska — Emigracja dnia 7-go sierpnia r. b. w Warszawie.

— Proszę pana — mówi nam p. Cendrowski — w tej chwili doprawdy trudno jest ustalić skład; w boksie panują wakacje, to też wystawię reprezentację, która da mi przynajmniej gwarancję utrzymania wagi.

W. musza Rotholc (Gwiazda) rez. Czortek (Skoda); kogucia: Moczko II (Skoda) rez. Rogalski (Warta); piórkowa: Kajnar (Warta) rez. Forlański (Warsz.); lekka: Bąkowski (Skoda) rez. Sipiński (Warta); półśrednia: Seweryniak (Skoda) rez. Misiurewicz (Warta); średnia: Chmielewski (IKP) rez. Majchrzycki (Warta); półciężka: Karpiński (CWS) rez. Przybylski; ciężka: Piłat (Warta) rez. Krenc.

O ile chodzi o wagę muszą, półciężką i ciężką to uważam, że niema w tej chwili lepszych zawodników w Polsce; pozostałe pary stoją na równorzędnym poziomie to też tu mogą zajść małe korekty o ile wyznaczeni reprezentanci nie będą mieli wagi.

W mojej pracy na przyszłość nie chcę się ograniczać tylko do wystawiania składów na mecze państwowe. Uważam, że dotychczasowy kierunek pracy Kapitanów Sportowych i Okręgowych był zły. Właściwie ci panowie dotychczas nic nie robili aby utrzymać zawodników w formie i mieć nad nimi stałą kontrolę, a ograniczali się tylko do wystawiania składów.

Chcę ten system zmienić. W pierwszym rzędzie muszą być utworzone przy Wydziałach sportowych w związkach okręgowych wydziały instruktorskie. Ich zadaniem byłoby stworzenie jednolitej szkoły w boksie. Powinny być wydawane stałe instrukcje jak wydziały te mają pracować. Opiekę nad pracą wydziałów instruktorskich miałby kapitan związkowy, któryby stąd miał najlepsze informacje o formie zawodników. Sądzę, że korzyści z tego będą kolosalne.

Jestem stanowczo przeciwny angażowaniu trenerów zagranicznych. Taki trener z naszemi zawodnikami ma szalone trudności językowe. Dlatego celowsze będzie wysłanie trzech czy czterech instruktorów polskich na wyszkolenie zagranicę; taniej to będzie kosztowało i więcej korzyści przyniesie. Wniosek ten forsować będę na Zarządzie PZB.

Pozatem na przyszłość zarządzę, aby kapitanowie okręgowi stale mnie informowali o formie zawodników reprezentacyjnych.

— A czy Pan słyszał, że szykuje się zamach na kompetencję Kapitana Związkowego PZB?

— Oficjalnie o tem nic jeszcze nie wiem. Ale z Przeglądu dowiedziałem się, że chcą mi odebrać jedyną kompetencję jaką oficjalnie posiadam. Nie wyobrażam sobie by ktokolwiek mógł się zgodzić pracować, gdyby ten wniosek przeszedł.

Szereg klęsk boksu polskiego spowodowane było właśnie tem, że nie osoba kompetentna zestawiała skład a cały Zarząd. Uważam, że w składzie zestawionym przez jednostkę mogą być niekiedy błędy, nawet zła wola, ale stokroć jest gorzej jeśli Zarząd sam chce wziąść na siebie zbiorową odpowiedzialność.

Do przeprowadzenia tej uchwały przez referendum trzeba mieć dwie trzecie głosów ostatniego Walnego Zgromadzenia, to jest 100 głosów. Przypuszczam, że Zarząd PZB przed rozpisaniem referendum zasięgnie mojej opinji. Przypuszczam też, że zdołam przekonać Zarząd PZB — kończy p. Cendrowski.

m. al.

Koubkowa -- Walasiewiczówna

Brno, w lipcu 1934.

Niewiele kobiet pretendować może do opuszczonego tronu najznakomitszej lekkoatletyki świata Hitomi. Przez długi czas była nasza St. Walasiewiczówna bezkonkurencyjna i najbardziej predystynowana dla obsadzenia tego zaszczytnego miejsca. Choć i dziś pozycja jej ani o odrobinę nie jest gorsza niż dawniej, to jednak znalazła ona szereg konkurentek mniej lub więcej zagrażających jej sławie.

Warszawa przed kilku dniami gościła u siebie najgroźniejszą niemiecką współzawodniczkę Walasiewiczówny— panne Kaethe Krauss z Drezna.

Jak głoszą wieści z Warszawy, Niemka rozczarowała i nie pokazała tego, czegoby się po konkurentce Walasiewiczówny spodziewać należało.

Groźna współzawodniczka Polki wyrasta jednak w najbliższem sąsiedztwie. Jest nią przedstawiana już raz przez „Przegląd Sportowy" Czeszka Zdenka Koubkova. Nasze pismo było pierwsze, które przepowiadało jej światową karjerę. Nie długo kazała nam Koubkova czekać. Pod koniec ubiegłego sezonu, po powrocie z Poznania, gdzie startowała z Walasiewiczówną, przeniosła się z Brna do Pragi. Znalazła tam znacznie korzystniejsze warunki dla swego rozwoju.— Z zadziwiającą łatwością zaczęła rozprawić się ze swojemi rekordami.

Skromna ekspedjentka sklepowa — dziś instruktorka ginmastyczna w internacie dziewczęcym w stolicy Czechosłowacji — może poszczycić się takiemi wynikami: 60 m. — 7.5; 100 m — 12sek. (przyczem w treningu uzyskała już 11.9!!!); 200 m. — 25.8 s.; 800 m — 2:16.5 (rekord światowy), 1000 m. 3:03 (były rekord świata) skok., wdal 5.65. Wszystkie te wyniki są rekordami Czechosłowacji. Oprócz tego osiągnęła Koubkova jeszcze następujące wyniki: w skoku wwyż — 150; 80 płotki — 12.8; rzut kulą 9.98; rzut dyskiem 29.68; oszczepem 30.76. (We wrześniu poprawiła rekord na 200 mtr. w 25.6 — przyp. red.)

Koubkova jest naszą starą znajomą i wielką sympatyczką „Przeglądu Sportowego", który systematycznie przegląda.

Bo — twierdzi ona — wzorem moim jest Walasiewiczówna; jej wyniki zachęciły mnie do lekkoatletyki. Dlatego też systematycznie czytam Przegląd Sportowy, w którym znajduje wszystko o Walasiewiczównie, no i o wszystkich lekkoatletkach świata. Z językiem świetnie sobie radzę. Jestem przecież napół Polka! Mój dom rodzinny stoi niedaleko granicy polskiej. No, a pozatem swój chrzest międzynarodowy przeszłam właśnie w Polsce.

Startowałam we Lwowie i w Poznaniu — teraz wybieram się do Wiednia, a do Brna wpadłam przejazdem. Chciałabym się zmierzyć z Walasiewiczówną na tym samym dystansie, na jakim mnie w ub. roku w Poznaniu pokonała, t. j. na 800 m. Jest to dystans dla mnie najodpowiedniejszy. Sprinty uprawiam tylko dla uzupełnienia 800-metrówki.

— Niewiele — ciągnie Koubkova — się u mnie zmieniło od czasu naszej ostatniej rozmowy. Moja droga do rekordu światowego jest już „Przeglądowi Sportowemu" znana. Drukował ją przecież jako pierwsze pismo, nietylko zagraniczne, ale i przed czeskiem. Dziś jestem w trakcie przygotowań do Londynu. O szansach mówić trudno, mam jednak jakieś wewnętrzne przekonanie, że wrócę do Pragi z sukcesem. Trenuję pilnie, ale nie za dużo, aby się nie przemęczyć, i aby nie narazić się na jakiś „defekt" czy kontuzje. Ostatnio więcej uwagi poświęcam skokom wdal, bo i w tej konkurencji czuję się na siłach. Rekord w skoku wdal poprawiłam o blisko pół metra.

Cieszę się bardzo że w Londynie spotkam się z mojemi staremi przyjaciółkami z Polski. Jadę nie sama, ale wśród licznej jak na nasze stosunki reprezentacji. Planów pozatem nie mam żadnych. Chcę osiągnąć znacznie lepsze jeszcze rezultaty niż dotąd, wyspecjalizować się nadto w łyżwiarstwie.

Gdybym była w Ameryce, grałabym w jedną z ich cudacznych gier. Tu grałam w... piłkę nożną, ale już mi się znudziło, tak, że uczę się teraz... jeździć na rowerze. Tylko że dla własnej przyjemności, a nie, aby pojechać do Lipska na mistrzostwa świata — kończy swe zwierzenia Zdenka Koubkova.

Kronika prowincjonalna

Radom. Jutrznia — Strzelec 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B. W 77ej min. kilku graczy Strzelca znieważyło czynnie przeciwników, tak, że sędzia p. Trębała mecz przerwał. R. K. S. — W. K. S. (Kielce) 3:0 (w. o.). Drużyna kielecka nie przybyła.

Kutno. Makabi (Włocławek) — Makabi 5:1. Strzelec — TUR 5:1.

Zgierz. Sokół — Tramwajarz (Łódź) 4:1. Makabi — Sokół 3:2. Siatkówka: Przybyłowianka — S. M. P. 2:1; koszykówka: S. M. P. — Przybyłowianka 28:12.

Grodno. Makabi — Kraft 4:2. Bramki: Buteński, Lubicz, Łabędź, Segałowicz, oraz Lewaszewski (2). Sędzia p. Szafrański. Koszykówka: WKS — Makabi 22:15.

Makabi grodzieńska przystępuje wkrótce do budowy własnej pływalni na Niemnie.

Nowogródek. Sokół — Makabi 6:3 (3:2). Bramki: Szczęsnowicz (3), Weber, Apolonik, Pleskacz, oraz Kizner (2) i Josielewicz. Siatkówka: Sokół — Makabi 2:0.

Kielce. Kolejowe P. W. (Jędrzejów) po zwycięstwie nad Sarmacją (Suchedniów 3:0 zdobyło mistrz. kl. B.

Lubartów. Lewart — Stern (Lublin) 1:1 (1:0). Bramki: Sochal, oraz z karnego.

Białystok. Tenis. mistrz. druż. Polski: WLTK (W-wa) (Lilpopówna, Spychała, Małcużyński) — Jagiellonja (Roszkowska, Kirchner, Piwowański) 6:1. Kirchner pobił Małcużyńskiego 6:4, 10:8.

Mistrz. Białost. O. Z. P. N. w piłce nożnej zdobył WKS Grodno.

Ostrowiec Kiel. W meczu water-polo pomiędzy KSZO a Delfinem (Warsz.). Sędzia p. J. Kaputek odgwizdał w. o. 5:0 dla KSZO, ponieważ uznał, że wymiary pływalni (19 x 14) są dostateczne, a mimo tej decyzji zespół Delfina nie chciał wejść do wody.

Lublin. Unja — Hapoel 9:1 (2:0). Mistrz. kl. A. Bramki: Olejarz, Dylong (po 3), Moskal, Szyszkowski, Sołtys. Sędzia p. Moniak. AZS — 7 p. p. Leg. (Chełm) 0:4. AZS z 6 rezerw. Sędzia p. Scherer.

Mistrz. kl. A. Lubelsk. OZPN zdobyła Unja (Lublin), która na mecz o wejście do Ligi ma być zasilona 4 graczami z Katowic i z Łodzi.

Lubartów. Lewart — Gwiazda (Lublin) 1:1. Kl. B.

Brzozowice. Solvay (Grodziec) — Fortuna (Brzozowice) 3:1 (1:1). Bramki: Malcherczyk, Krój II, Kuszewski. Janowicz (Solvay) najlepszy na boisku.

Niwka. Zagłębie (Dąbr. Górn.)—Amatorski 3:2 (2:0). Bramki: Banasik (2), Bogdanow.

Bielsko. Hakoah — Hakoah (Będzin) 3:1 (0:0). Przy stanie 1:0 dla drużyny brzezińskiej sędzia p. Szwede zasądził bezpodstawnie trzy rzuty karne na korzyść drużyny bielskiej. Mecz będzie prawdopodobnie powtórzony na neutralnem boisku w Krakowie.

W 2 etapach dookoła województwa poznańskiego ostatnia próba szosowców polskich

W sobotę 21 i w niedzielę 22 b. m. rozegrany zostanie w Poznaniu wyścig kolarski dookoła Wielkopolski, który będzie ostatnią eliminacją kolarską przed wyścigiem Berlin — Warszawa. P. Z. T. K. przykłada do tego biegu wielką wagę, przysyłając nań swoich przedstawicieli.

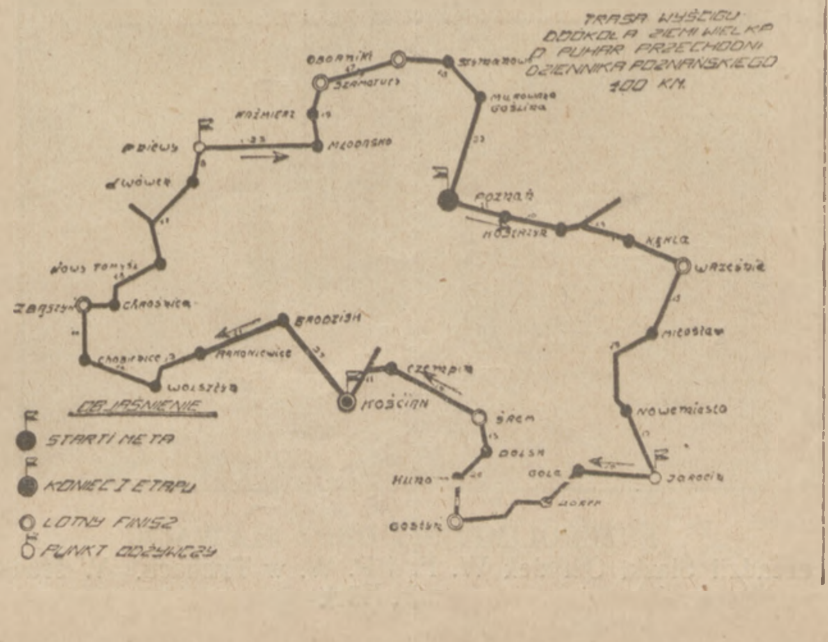
Wyścig dookoła ziemi Wielkopolskiej o puhar „Dz. Poznańskiego" organizuje Poznański Okręgowy Związek Kolarski na dystansie 400 klm. w dwuch etapach. Pierwszy etap na dystansie 193 klm. prowadzi z Poznania przez Wrześnię (lotny finisz o nagrodę miasta) Miłosław, Jarocin, Borek, Gostyń, Śrem (lotny finisz), Czempiń do Kościana, gdzie nastąpi również lotny finisz i półmetek.

Drugi etap (207 klm.) prowadzi przez Wolsztyn, Zbąszyń (lotny finisz), Nowy Tomyśl, Pniewy, Szamotuły (lotny finisz), Oborniki (lotny finisz) do Poznania. Punkty odżywcze zorganizowe będą na pierwszym etapie w Jarocinie, a na drugim w Pniewach.

Start do biegu nastąpi w sobotę o godz. 9.00 na szosie swarzędzkiej.

Organizatorzy zapewniają zawodnikom nocleg (bezpłatny) na dwie noce przed wyścigiem i jedną po wyścigu.

Dotychczas wpłynęły zgłoszenia około 30 zawodników z Oleckim na czele. Spodziewać się jednak należy większego napływu zgłoszeń dopiero w ostatnim dniu.



Sukcesy hazenistek w Jugosławji

Przyjęcie, jakie nam zgotowano na dworcu w Jasielnicy, równe było przyjęciom urządzanym dostojnikom państwowym.

Orkiestra, drużyna strażacka z pochodniami, burmistrz z radnymi, delegacje sportowe, dziewczęta w strojach narodowych z kwiatami. Potem przemowy, jedna, druga, trzecia i t. d., a następnie marsz przez ulice czwórkami wśród tłumu do Domu Ludowego. Wszystko to odbywa się o godz. 10 wieczorem. Ulice zapchane. Okrzyki na cześć Polski. Entuzjazm.

Mecz odbył się jak zwykle o godz. 9.30 przy świetle elektrycznem na boisku AKS. Gorinje, wicemistrza Słowenji. Drużyna nasza jak zwykle wystąpiła jako reprezentacja Warszawy w bardzo słabym składzie, uważając mecz ten jako przygotowanie do zawodów z mistrzem Lublany. Drużyna Jasielnic, młoda, dobrze zapowiadająca się, była najsłabsza z dotychczas przez nas widzianych, to też wynik 14:1 przyszedł nam bez trudności.

Skład nasz: Kamecka, Połomska, Glażewska, Olczakówna, Filipiakówna, Kordowska, Cegielska, w drugiej połowie Wiszniewska i Podborska. Najlepsza tego dnia Kamecka; w rewelacyjnej formie strzeliła ona 5 goli, Połomska — 4, Glażewska — 4 i Podborska — 1.

W drużynie Jasielnic — Verglas Mici.

Sędzia b. dobry Zupan Sipko.

Obecnych około 1500 osób. Jest to znów rekord Słowenji.

Polki wykazały nadzwyczajny start do piłki, bajecznie silny strzał, ale technika strzału i podania eszcze szwankuja. Należałoby wyrazić podziękowanie i uznanie kpt. Baranowi z CIWF, kierownikowi obozu hazenistek za świetne przygotowanie kondycji fizycznej zawodniczek. Jest to stale źródłem zachwytów miejscowych trenerów i kapitanów drużyn.

Reprezentacja Ljubjany jest to najsilniejsza drużyna Jugosławji a w każdym razie, równa Concordji z Zagrzebia. Z tych dwuch drużyn złożona była reprezentacja Jugosławji.

Skład drużyny polskiej:

Glażewska, Połomska, Kamecka, Filipiakówna, Wiszniewska, Cegielska, Stefańska Gruszczyńska.

Ljubljana:

Paper I, Bezuk, Oman, Paper II, Jauczie, Mirtic, Paper III, Hapner.

Wynik 3:1 bardzo zaszczytny, według bowiem obliczeń Jugosłowian mecz ten winniśmy byli przegrać.

Reprezentacja Ljubljany składa się z 6 zawodniczek KS. Hirji i 1 KS Atena. KS. Hirja jest ex-mistrzem zeszłorocznym Jugosławji i vice-mistrzem obecnym.

Drużyna nasza zmęczona podróżami i czwartym meczem zkolei, grała stosunkowo słabo, lecz bodaj że najciekawiej. Atak popisywał się kapitalnemi kombinacjami, szybka pomoc i piękna gra bramkarki, jednały nam poklask publiczności ljubljańskiej.

Drużyna lubljańska słabsza niż nas informowano, jedna tylko zawodniczka, „back" jest członkiem reprezentacji Jugosławji i ta grała świetnie, dokazując cudów w pierwszej połowie w ataku i w drugiej na obronie. To też w pierwszej połowie wynik brzmi 3:1 dla nas, a w drugiej obrona „murje".

Bramki strzeliły: po jednej: Glażewska, Kamecka, Połowska, z Lubljany Janerie.

Najlepsza u nas bramkarka, Stefańska i Wiszniewska.

Mecz z Belgradem został zorganizowany przez Min. Oświaty Jugosławji, w związku z zainteresowaniem, jakie wzbudziło nasze hazenowe tournee po tym cudnym kraju.

Już w Ljubljane po naszem zwycięstwie, opowiadano nam mnóstwo o tej drużynie, jako tej prawdziwej reprezentacji Jugosławji, która tylko wskutek tarć pomiędzy Horwatami i Serbami nie grała przeciw nam na meczu eliminacyjnym.

Dlatego też przyjechaliśmy na stadjon z tremą, gorzej, z głębokiem przekonaniem, że przegramy.

Zawodniczki nasze jednak grają coraz lepiej i wywalczyły zwycięstwo.

Skład drużyny polskiej: Stefańska, Cegielska, Kamecka, Wszniewska, Filipiakówna, Glażewska, Połomska.

Belgrad: M. Skouć, Matosević, Michajlović, Matić, Outić, Javornović, Živojnović.

Sędzia p. Mikolić znany nam dobrze z roku 1930.

Grę rozpoczynają Polki, jak zwykle w ostrem tempie, wiedząc już z doświadczenia, że Jugosłowianki, jako słabsze fizycznie, „puchną" już pod koniec pierwszej połowy.

W drugiej minucie Połomska strzela pierwszego gola. Zawodniczki Belgradu są oszołomione. Korzysta z tego nasz atak i w 4 minucie strzela Połomska drugą bramkę.

W drugiej połowie Belgrad wzmacnia swój atak dobrą zawodniczką Autić, która momentalnie strzela drugiego goala dla Belgradu.

Polki nadają szalone tempo grze i natychmiast widać skutek: 3:2.

Gramy coraz pewniej, kombinując b. dobrze.

Jugosłowianki tymczasem poprawiają się: Jovanović strzela prosto w ręce Stefańskiej tak silnie, że piłka wybija palce bramkarce i wpada do siatki.

Lekarz opatruje rękę Stefańskiej i gramy dalej.

Strzał Glażewskiej, potem Połomskiej i na tem mecz się kończy.

Pojutrze wyjeżdżamy do Brodu na przedostatni mecz w Jugosławji.

---

14 i 15 lipca w Piotrkowie na Stadjonie Miejskim rozegrane zostały zawody o Mistrzostwo Okręgu Warszawskiego KPW. w lekkiej atletyce grach sportowych i trójboju techn. - kol. Startowało 240 zawodników, reprezentujących 22 ośrodki KPW.

Wyniki zawodów przedstawiają się jak następuje:

Panie 60 m.: 1) Strojnowska (Sosnowiec) 8.4 sek., 2) Krasnodębska (Warszawa), 3) Skalska (Sosnowiec).

Panowie — 100 m.: 1) Strojnowski i Zieliński (obaj Sosnowiec) 11.2 sek., 3) Bogatko (Kutno). 800 mtr.: 1) Kowalski (Warszawa) 2.11.6. 2) Bakoń (Warsz.) 2.16 m., 3) Szumiński (Kutno) 2.17.5 m.; 3000 m.: 1) Kowalski (Warsz.) 9.48.6 m., i Żelchowski (Dąbrowa) 9.48.6 m., 3) Bakoń (Warsza.) 9.51 m.

Skok wwyż: 1) Waryszewski (W.) 1.62 m., 2) Kujawski (Łódź) 1.62 m., 3) Zieliński (Sosn.) 1.62; wdal: 1) Zieliński (Sosno.) 6.43 m., 2) Kujawski (Łódź) 6.34 m., 3) Waryszewski (W.) 6.31.5; 4 x 100 m.: 1) Sosnowiec 47 sek., 2) Warszawa, 3) Kutno.

Siatkówka pań: Warszawa przed Sosnowcem.

Siatkówka panów: Piotrków przed Warszawą Szczęśliwice.

Koszykówka panów: Piotrków przed Warszawą i Dąbrową Górn.

Trójbój techniczno - kolejowy: Międzyrzec przed Siedlcami.

Drużynowe mistrzostwo okręgu zdobył zespół Warszawa Praga przed Sosnowcem, zeszłorocznym zwycięzcą, zdobywając nagrodę przechodnią Zarządu Głównego KPW. Widzów było 2000.

Liga na półmetku

Bezkonkurencyjne mistrzostwo wiosenne Ruchu. Zacięta walka o dalsze cztery miejsca w tabeli. Beznadziejna pozycja Strzelca

Dziwne koleje losu przechodziła tabela tegorocznych mistrzostw wiosennych Ligi.

Niemal wszystkie bez wyjątku kluby odbyły — w czasie od 25 marca do 15 lipca r. b. dzielącym pierwszy dzień mistrzostw od ich zamknięcia — pracowitą podróż po wszystkich prawie szczeblach tabeli ligowej.

Rzecz jasna, że na początku sezonu lokaty były wykładnikiem nietyle klasy drużyn, a raczej faktu, która z nich, ile i z kim rozegrała zawodów.

Tem tylko tłomaczy się liderowanie Warszawianki po jej pierwszym meczu ze Strzelcem (2 : 0), potem Polonii, ŁKS-u, Garbarni. Równocześnie na końcu tabeli stale niemal tam goszczące Podgórze ,zamieniane było przez Legję i przez... Warszawiankę, lidera tabeli z przed kilku tygodni.

W dniu 9 maja na tron wkroczył dotychczasowy włodarz ligowców — Ruch, który w swym zwycięskim pochodzie niedziela za niedzielą zwiększał dystans dzielący go od reszty rywali.

Rzućmy teraz okiem na ostatecznie ukształtowaną tabelę wiosennych mistrzostw Ligi. Posiadacz pierwszej lokaty Ruch dzierży wszystkie prawie rekordy pozytywne, jak największej ilości wygranych meczów, najmniejszej — przegranych (8:1), najlepszego stosunku punktów (18:4) i bramek (49 : 16), największej ilości goli zdobytych (49), wreszcie najlepszego wyniku, osiągniętego na jednym meczu (13 : 0 z Podgórzem). Z innych rekordów dodatnich u Legji notujemy najmniejszą ilość bramek straconych (12), a u Polonii — największą ilość uzyskanych remisów (5).

Przy okazji zaznaczyć należy, że wygląd obecny tabeli jest nieco zniekształcony w związku z zasądzeniem dwu walkowerów na niekorzyść Strzelca. Biorąc pod uwagę uzyskane na boisku rezultaty 1:1 (a nie 0 : 3) z Legją i 0 : 0 (a nie 0 : 3) z Podgórzem, okaże się, że Legja z obecnej 6-ej lokaty spadnie aż na 9-tą, podczas gdy Strzelec dzięki równej ilości punktów, ale lepszemu stosunkowi bramek, zajmie 11-te miejsce Podgórza, spychając tem samem krakowian na szary koniec.

Uwzględniając te poprawki, okaże się dalej, że najmniej bramkostrzelne są napady Legji i Strzelca, które w 11-tu rozegranych dotychczas meczach strzeliły akurat po 11 bramek (w tabeli oficjalnej Legja ma 13 bramek, a Strzelec 10), oraz że najgorszą obronę posiada Podgórze, które straciło już 35 goli.

Z innych ciekawostek należy zaznaczyć, że Garbarnia posiada rekord pięciu meczów wygranych do zera, a Strzelec aż w sześciu grach nie zdołał przeciwnikom strzelić ani jednej bramki.

Legja posiada rekord małocyfrowych wyników: maksymalna różnica w wynikach wynosi u tej drużyny jedną bramkę (nie bierzemy pod uwagę walkoweru ze Strzelcem).

W tabeli strzelców prowadzi Peterek (Ruch)—21, przed swym kolegą klubowym Wilimowskim — 15 i Matjasem II (Pogoń) — 11-cie. Dalej idą: Pazurek (Garbarnia) — 10, Giemza (Ruch) — 7, Scherfke, Obtułowicz, Kryszkiewicz — po 6, Nowrot i Nowacki — po 5 i t. d. Ogółem łup 245 bramek podzieliło między sobą aż 78-miu graczy.

66 meczów 245 bramek	Ruch	Cracovia	Garbarnia	Pogoń	Ł. K. S.	Legja	Polonja	Warta	Wisła	Warszawi.	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
Ruch	T	3:0	7:4	5:1	3:1	2:2	1:2	1:1	4:1	5:1	13:0	5:3	11	8	2	1	18:4	49:16
Cracovia	0:3	A	0:4	4:1	4:3	0:0	1:2	1:0	2:1	4:0	3:2	7:0	11	7	1	3	15:7	26:16
Garbarnia	4:7	4:0	B	1:4	1:2	1:1	2:0	2:2	3:0	4:0	1:0	3:1	11	6	2	3	14:8	26:17
Pogoń	1:5	1:4	4:1	E	1:2	1:0	3:1	3:1	0:2	2:1	3:1	3:0	11	7	0	4	14:8	22:18
Ł. K. S.	1:3	3:4	2:1	2:1	L	1:0	1:0	0:2	2:0	0:3	2:0	2:1	11	7	0	4	14:8	16:15
Legja	2:2	0:0	1:1	0:1	0:1	A	1:2	2:1	3:2	1:0	0:2	3:0	11	4	3	4	11:11	13:12
Polonja	2:1	2:1	0:2	1:3	0:1	2:1	L	2:2	0:0	1:1	2:2	0:0	11	3	5	3	11:11	12:14
Warta	1:1	0:1	2:2	1:3	2:0	1.2	2:2	I	2:2	8:0	3:2	2:5	11	3	4	4	10:12	24:20
Wisła	1:4	1:2	0:3	2:0	0:2	2:3	0:0	2:2	G	4:1	5:1	3:0	11	4	2	5	10.12	20:18
Warszawianka	1:5	0:4	0:4	1:2	3:0	0:1	1:1	0.8	1:4	O	3:2	2:0	11	3	1	7	7:15	12:31
Podgórze	0:13	2:3	0:1	1:3	0:2	2:0	2:2	2:3	1:5	2:3	W	3:0	11	2	1	8	5:17	15:35
Strzelec	3:5	0.7	1:3	0:3	1:2	0:3	0:0	5:2	0:3	0:2	0:3	A	11	1	1	9	3:19	10:33

Zapaśnicy nie pojadą do Rumunji

Zarząd PZA zakontraktował na dzień 27 b. m. międzypaństwowy mecz atletyczny z Rumunją w Bukareszcie i wystawił nawet skład drużyny polskiej: od wagi koguciej (Powstaniec — Nowa Wieś), Dworok (Sokół — Katowice), Bajorek (Wisła — Kraków), Rejniak (YMCA — Warszawa), Gałuszka (Sokół — Katowice), Gwóźdź (PKS —Katowic e). Waga ciężka miała nie być reprezentowana. Rzuca się w oczy wystawienie Rudy zamiast lepszego o klasę Mianowskiego z warszawskiej Legji. Również w wadze piórkowej Pyć z YMCA jest lepszy od Dworoka.

Ale nawet w najlepszym składzie Polska mecz z Rumunją może przegrać. Czy ósme miejsce Polski na mistrzostwach Europy i porażka z Austrją 8:14, nie mówią o ryzyku podobnej eskapady?

Zapytany w tej sprawie wiceprezes sportowy PZA p. W. Ziółkowski oświadczył nam iż wyprawa do Bukaresztu jest niecelowa, gdyż żadnych korzyści nam nie przyniesie a przegrywać z Rumunją nie jest wielkim zaszczytem.

— Koledzy moi z PZA postąpili zbyt pochopnie, gdyż zawodnicy nie są obecnie w formie. A bez żadnych przygotowań, nie można atletów wysyłać za granicę. Zresztą w tym duchu referowałem sprawę w ZZ i w rozmowie z radcą Forysiem, jako delegat PZA do ZZ oświadczyłem, iż wyjazd atletów w obecnej chwili jest niewskazany. Radca Foryś oświadczył mi, że ZZ jest też przeciwny wyprawie i nie wyda paszportów.

m. al.

Międzymiastowy mecz zapaśniczy Budapeszt — Warszawa został już zakontraktowany przez WOZA na dzień 2 września r. b. w Warszawie.

Mistrzostwa piłkarskie Warszawy ukończone

Gwiazda albo PWATT grają o wejście do Ligi

Mistrzostwa piłkarskie Warszawy na rok 1934 zostały zakończone. Bilansując je ze smutkiem konstatujemy, że kluby grały bez serca, wiedząc, że spadek grozi im dopiero w roku przyszłym. Tak więc dół tabeli, który nie miał nic do powiedzenia przy eliminowaniu mistrza, grał nonszalancko i obnażył ubóstwo swych umiejętności w stu procentach.

Rok 1935 dla drużyn kl. A nie będzie tak łaskawy. W roku tym bowiem spadają dwie drużyny do kl. B i kluby będą musiały wytężyć wszystkie swe siły, aby się utrzymać w kl. A.

Omawiając mistrzostwa, należy podkreślić, iż berło moralne zdobyła rezerwa ligowej Warszawianki, która ani razu się nie potknęła, zdobywając w 11 meczach 22 punkty i piękny stosunek bramek 58:6. Zarząd główny tego klubu zrobił nareszcie wyłom w zwyczajach i wziął się z całym zapałem do wychowania młodego, obiecującego narybku.

Siostrzyce Warszawianki — rezerwy Polonji i Legji nie mogą się poszczycić takim dorobkiem, niemniej jednak rezerwa Legji — drużyny technicznie bardzo dobrze zmontowanej — ma zaszczytne miejsce.

O ile chodzi o Polonię, to tam kierownictwo klubu wykazuje małe zainteresowanie dla rezerw. I gdy Warszawianka i Legja mogą od czasu do czasu wyłowić talenty do swych ligowych drużyn, Polonja niema z czego czerpać.

Pozycja PWATT i Skody w tabeli jest wogóle niespodzianką. Spodziewaliśmy się, że Skoda będzie mistrzem grupy „burżuazyjnej". Przegrana z AZS 1 : 2 zepchnęła klub fabryczny na trzecie miejsce, a PWATT wysunęła za Warszawiankę. Że Skoda jest lepszą drużyną od PWATT, świadczy choćiażby fakt wygrania z PWATT 3:2.

Z drużyny mistrza grupy „burżuazyjnej" warto wyróżnić żelazną obronę Bazylczuk — Tomasiewicz i napastników: Rybarskiego i Zacharjadże II. Reszta to piłkarze mało jeszcze wyszkoleni.

Z beniaminków kl. A dobrą lokatę zajął PZL. W drużynie tej widzimy piłkarzy doskonale zbudowanych, ale brak im techniki. Niecodziennym talentem błysnęła Bzura z Chodakowa, szczególnie groźna w Chodakowie, gdzie ma na rozkładzie Polonię 4 : 2, Legię 3:1, AZS 2:0.

AZS, Orzeł i Świt w tegorocznych mistrzostwach nic nadzwyczajnego nie pokazały.

Jedyna drużyna żydowska, spadkobierczyni Makabi — Barkochba, poszła śladami swej poprzedniczki, ale z jeszcze gorszemi rezultatami.

W Podokręgu robotniczym historyczną rolę odegrał Znicz z Pruszkowa. Od drużyny pruszkowskiej do ostatniej chwili zależało kto zdobędzie tytuł w tej grupie. Historja unieważnionych meczów Znicz — Gwiazda jest już znana, stwierdzamy tylko, że weryfikacja tych meczów Podokręgowi Robotniczemu WOZPN zaszczytu nie przynosi.

Wyraźnie pokrzywdzona została Skra; gdyby nie nieszczęśliwy walkower oddany Sarmacie za grę zawieszonego Błażałka II — tytuł mistrzowski przypadłby jej bezapelacyjnie. A tak tytuł dostał się w ręce Gwiazdy. Czy Skra jest gorsza od Gwiazdy? Kto widział Skrę na meczu z Gwiazdą zakończonym wynikiem 1:1, musi przyznać że Skra jest najelegantszą i najlepszą drużyną robotniczą w Warszawie.

Gwiazda, która zdobyła mistrzostwo, walczy teraz z PWATT. Przypuśćmy, że wyjdzie z tych dwóch meczów zwycięsko i wówczas reprezentować będzie Warszawę w grach o wejście do Ligi. Wszyscy pamiętają jeszcze wynik 14:0 w Poznaniu — a od tego czasu Gwiazda nie zrobiła żadnych postępów.

Krzywdząca jest lokata Zniczu. Klub z Pruszkowa powinien był zająć 3-cie miejsce, zamiast Sarmaty. Niestety liczne walkowery pomieszały szyki Zniczowi. Odnosi się to również do Elektryczności, która też straciła punkty przez walkowery.

Z benjaminków w grupie robotniczej najlepiej się popisał Hapoel — gorzej Czarni. Pozycja Drukarza — marnotarwnego syna, który z WOZPN przeszedł ponownie do robotników, wskazuje na to, że klub ten niema szans na utrzymanie się w kl. A.

Nadmieniamy jeszcze, że mecz Legja — Polonja który zakończył się 2:1 dla Legji, został zweryfikowany przez WOZPN walkowerem dla obu drużyn ze względu na to, że boisko było dobre i drużyny wobec nieprzybycia sędziego WOKS obowiązane były zgodzić się na uznanie tego meczu jako mistrzowskiego.

Stan tabeli kl. A WOZPN na 1934 r.: 1) Warszawianka — 11 g., 22 p., 58:6 br.; 2) PWATT — 11 g., 17 p., 31:15 br.; 3) Skoda — 11 g., 16 p., 24:15 br.; 4) Legja — 11 g., 13 p., 25:23 br.; 5) PZL — 11 g., 11 p., 26:30 br.; 6) Bzura — 11 g., 10 p., 22:24 br.; 7) AZS — 11 g., 9 p., 27:27 br.; 8) Orkan — 11 g., 9 p., 26:27 br.; 9) Polonja — 11 g., 8 p., 13:25 br.; 10) Świt — 11 g. ,7 p., 21:27 br.; 11) Orzeł — 11 g., 7 p., 20:29 br.; 12) — Bar - Kochba — 11 g., 1 p., 11:54 br.

Podokręg Robotniczy: 1) Gwiazda— 8 g., 14 p., 14:5 br.; 2) — Skra — 8 g., 13 p., 15:8 br.; 3) Sarmata — 8 g., 11 p., 22:10 br.; 4) Marymont — 8 g., 10 p., 12:8 br.; 5) Hapoel — 8 g., 6 p., 14:16 br.; 6) Znicz — 8 g., 6 p., 13:16 br.; 7) Czarni — 8 g., 5 p., 11:6 br.; 8) Elektryczność — 8 g., 5 p., 11:6 br.; 9) Drukarz — 8 g. 2 p., 6:21 br.

Finały Davis Cup w Wimbledonie

Przez dwa tygodnie Wimbledon będzie znów widownia wielkich meczów tenisowych; w sobotę, poniedziałek i wtorek w finale międzystrefowym spotkają się Australja i Ameryka, w następnym tygodniu Anglja bronić będzie puharu Davisa przed zwycięzcami tego meczu.

Wyniki obu tych spotkań są osłonięte mgłą zupełnej tajemnicy. Wszystko jest tu możliwe, puhar wygrać może zarówno Anglja, jak Ameryka i Australja. Wymieniliśmy jednak te państwa odrazu w kolejności ich szans.

Jak żaden inny naród posiedli Anglicy tajemnicę zdobywania szczytów formy w tym jedynym momencie, kiedy to jest niezbędne do wielkiego zwycięstwa. Tem tylko można sobie tłomaczyć zwycięstwa olimpijskie lekkoatletów, o których przedtem nie wiele słyszano. Tem też tłomaczy się triumf Perryego w Wimbledonie, a jeszcze bardziej Round. To też i do tej decydującej walki Anglicy staną gotowi, jak nikt. Czy to jednak wystarczy? A przedewszystkiem kto będzie ich przeciwnikiem? Wszystko przemawia za tem, że Ameryka. Crawford gra coprawda lepiej na trawie, niż na ziemi, to też porażki jego z Menzlem nie należy brać do serca. Ale czy zdoła wygrać oba single z Woodem i Shieldsem (ewentualnie z Stoeffenem); a jest to konieczne aby można było mówić o szansach z Ameryką. Mc Grath bowiem przegra obie gry pojedyńcze. A że mistrzowie Wimbledonu w dublu Lott. Stoeffen też są silniejsi od Crawforda, Quista, czy Mc. Grath. Turnbulla, więc nawet w razie sukcesu Crawforda, szanse Australji będą niewielkie.

Tak wygląda to wszystko na papierze, na logikę. Rzeczywistość może się okazać zupełnie inna.

Pech Strzelca (Siedlce) w Lidze

Aby na zakończenie pierwszej kolejki rozgrywek ligowych poinformować opinję sportową, co spowodowało, że Strzelec prawie stale zajmujący dziesiąte miejsce w tabeli raptem znalazł się na ostatniem miejscu, odsłaniamy rąbek tajemnicy.

Po śmierci ś. p. pułk. Hozera, dzięki któremu drużyna znalazła się w Lidze, Strzelca (dawniej WKS 22 p. p.) prześladuje jakieś fatum. Wprawdzie znalazła się garstka ludzi (pułk. Prosołowicz), którzy chcieli pójść w ślady pułk. Hozera, lecz było to zamało na przeszkody, jakie Strzelec napotykał prawie stale.

Najpierw zaszkodził drużynie słynny zakaz, by wojskowi nie brali udziału w rozgrywkach ligowych, potem gdy drużyna była stuprocentowym mistrzem drugiej grupy, straciła nagle dwa punkty, no i pierwsze miejsce, które przypadło Warszawiance.

Po zmianie nazwy i reorganizacji w roku bieżącym, zanim ukonstytuował się nowy zarząd, okres bezkrólewia trwał przeszło 5 miesięcy. W tym to właśnie czasie drużynę opuściło kilku wybitnych graczy. Bramkarz Siadak również wyjechał z Siedlec, jednak dojeżdżał przynajmniej na mecze z Poznania, a że był bez treningu niezawsze miał swój dzień. W tymże okresie nie opłacono we właściwym terminie składek na rzecz ligi, co kosztowało drużynę dwa punkty, które zabrano za remisy z Legją i Podgórzem.

Strzelec przeciwko odebraniu punktów odwołał się zresztą do referendum klubów ligowych.

Legja — HCP. W niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu mecz dwu leaderów poznańskiej A klasy. HCP., który zawiódł w decydującem spotkaniu przegrywając 0:4, spróbuje wziąć rewanż.

Bokser i Dżessy

(Nowela pięściarska)

Kwadrans przerwy. Donald siedzi obok ringu i czeka. Dusi go dym cygar, papierosów, ciśnie gęste, ciężkie, widzialne wprost powietrze. A na ringu będzie jeszcze gorzej. Stanowczo nie powinien był godzić się na mecz w sali. Ale już przepadło.

Zwycięzca otrzyma dziesięć tysięcy dolarów, zwyciężony trzy tysiące. Powiedzmy: wystarczy sto uderzeń, naturalnie solidnych uderzeń — każde po sto dolarów. Donald pierwszy raz zarobi tak dużo na ringu, zarobi własnemi pięściami. Sto dolarów uderzenie — wspaniale!

Uwaga! Wchodzi Dick Patterson, witany oklaskami. Siada obok Donalda i podaje mu rękę. Jest uprzejmy, minę ma obojętnie pewną siebie, ale jakoś nienadzwyczajnie wygląda. Ręce drżą mu nieznacznie. Za chwilę wstaje i podchodzi do pierwszego rzędu widzów: Dżessy!

Dżessy jest jeszcze piękniejsza, niż wtedy. Ma jeszcze czarniejsze oczy i usta czerwone, bardzo czerwone. Ech, Dżessy warto pokazać, mimo wszystko, co potrafi Donald Browning.

Poznała go. Uśmiecha się i patrzy, jakoś bardzo dziwnie patrzy. Czego ona chce? Oczy jej żądają czegoś od Donalda. Nic nie rozumie. Uśmiecha się jednak, jakby widział, o co idzie. No, czas do wagi. Dziwne, doprawdy dziwne. Dick Patterson nie bardzo ciepłego doznał od niej przyjęcia.

Ring wolny!

Przeskakują obaj przez sznury. Cisza.

— Dick Patterson — mistrz Florydy, Wirginji i Massachusets — wszystkich wag —osiemdziesiąt pięć kilo!

— Donald Browning — osiemdziesiąt osiem i pół kilo! Mecz o mistrzostwo —dwanaście rund — rękawice osiem uncyj!

Gong.

Gong!

Sala trzęsie się od oklasków. Donaldowi zdaje się, że kilka tysięcy rąk klepie go po ramionach z politowaniem. Dick! Dick! — ryczą tak, aż sznury drżą. Sędzia ringowy robi wrażenie maklera giełdowego —napewno nie będzie nadzwyczajnie sprawiedliwy. Donald nie ma przecie ani manażera, ani sekundantów. Jeden Jack Vanny stoi z boku przy słupach; nie klaszcze. No, nie wolno zrobić wstydu Jackowi Vanny. Co to? Ktoś wykrzyknął imię Dżessy, ktoś podchwycił — i znowu: Dick! Dick!

Gong!

Donald idzie naprzód, jak burza. Jak huragan, idzie naprzeciw Dick Patterson. Osłonięty tak, że palca niema gdzie wetknąć, a cóż dopiero pięść obciągniętą rękawicą. Donald bije. Parada lewą ręką. Prawa wali w twarz. Klincz.

Dick nie chce się dać bić bezowocnie, ale efektownie po twarzy. Trudno. Sędzia nie śpieszy się rozłączyć. A Donald wie, że w klinczu jest słaby. Dostał elegancko w żołądek. Pierwszy punkt dla Dicka.

To nic. Naprzód! Donald bije i idzie naprzód. Dick cofa się i osłania. Wiadomo — cofać się łatwiej. Nie patrzą sobie w oczy. Ręce automatycznie zastawiają obaj przed uderzeniami przeciwnika, a oczy śledzą pilnie, z całem napięciem, gdzie tylko wróg się odsłoni, aby posłać tam błyskawiczne pchnięcie, poparte całym ciężarem osiemdziesięciu kilku kilogramów.

Jest! Dick odchylił się o dwa centymetry zanadto w prawo i łokciem nie zdążył zakryć piersi. W wątrobę, walić w wątrobę!

(d. c. n.)

Ożywiony kontakt piłkarski Budapesztu z Polską

Budapeszt, 16 lipca.

Po dłuższej przerwie gości w Polsce znów drużyna węgierska F. C. Szeged. Zespół zawodowy największego węgierskiego miasta prowincjonalnego Szegedynu wyjeżdża w piątek, gra w niedzielę na Górnym Śląsku, potem we wtorek w Warszawie, w środę w Łodzi w niedzielę prawdopodobnie w Katowicach. Szeged jest zespołem bardzo silnym, w mistrzostwie zajął piąte miejsce tuż za Hungarią. Obrona i bramkarz Palinkas są atutem drużyny, w ataku wyróżnia się młody Koranyi, brat reprezentacyjnego obrońcy Ferencvarosu. Szeged gra szybko, płaskiemi podaniami, stylem zaszczepionym przez trenera Hesse, który pracował długo w Niemczech i na Bałkanach.

Futbol polski i węgierski zetknie się ze sobą też przy innej okazji. Bocskay organizuje w połowie sierpnia rewanż za Mitropa-Cup przy udziale Slavji, Ambrosiany lub Austrii i Hungarji. Aby zapewnić zupełną bezstronność sędziów, Bocskay zaprosił dwu arbitrów polskich: Rutkowskiego i Lustgartena, którzy będą prowadzili cały turniej.

5 sierpnia ma się odbyć w Krakowie mecz międzypaństwowy z Budapesztem. Zaproszenie Krakowa stawia Budapeszt w kłopotliwem położeniu, Kraków bowiem żąda wystawienia najsilniejszego zespołu. O wystawieniu amatorów nie może być mowy, choć pobili oni niedawno Kraków.

W tym tygodniu zapadnie decyzja Związku, co do składu drużyny. Prawdopodobnie wejdą do składu istotnie najsilniejsi zawodowcy.

Jan Bence.

Rekord Nurmiego w niebezpieczeństwie

Wspaniały atak Kusocińskiego na chlubę wyników fińskich

Berlin, 18 lipca.

Kusociński i Heljasz powrócili dziś z Kolonji do Berlina. Obaj, mimo świetnych rezultatów ich podróży są w nienajlepszym humorze. Heljasz przyjechał z nowem przeziębieniem i opuchniętym karkiem. Jadąc do Londynu, nie miał on jeszcze przyzwoicie wyleczonej grypy; w Kolonji zamiast wypocząć poszedł na trening, tak, że we wtorek dostał gorączki i zamiast na meetingu, znalazł się w łóżku. Obecnie czuje się już lepiej, niepewnem jest jednak, czy zdoła powrócić do pełni sił przed wyprawą do Rygi.

Kusociński rozgoryczony jest, że przez 0,8 sekundy nie udało mu się poprawić rekordu światowego Nurmiego na 2 mile. W ostatniej chwili dystans koloński został raz jeszcze zmieniony, przy czem Polak postanowił zaatakować rekord wielkiego Finna. Omal mu to się nie powiodło. 17 tysięcy widzów mogło się znów entuzjazmować tylko regularnością tempa Polaka; przeciwnicy byli od pierwszej chwili daleko w tyle. W miejsce Mac Clusky'ego znalazł się na starcie mistrz Berlina, Göhrt.

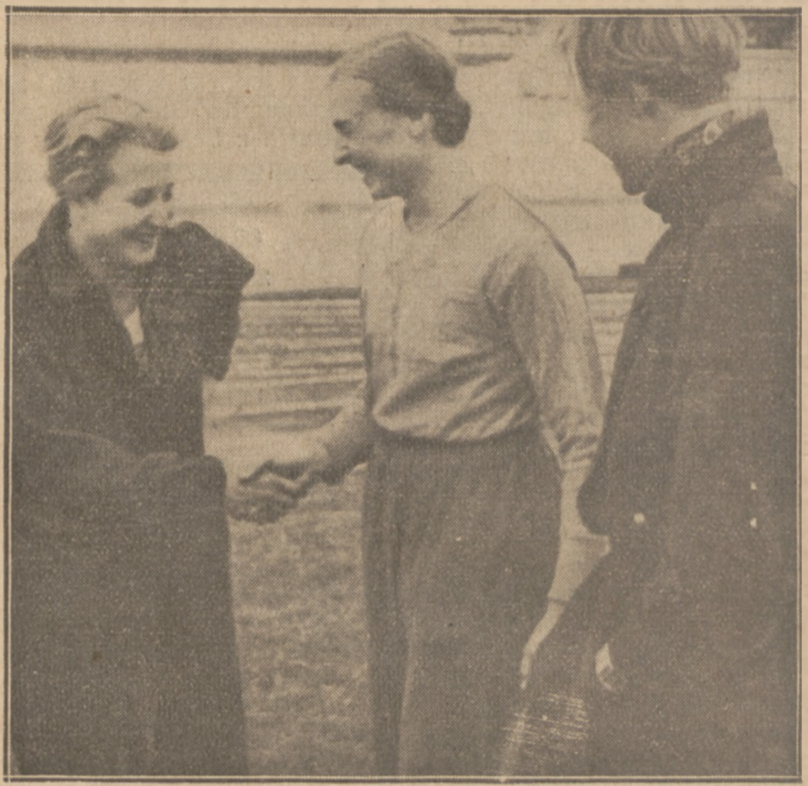
Polak biegł od strzału startowego nieomylnie na rekord. Mówią, o tem międzyczasy: 4:06 na 1500 metrów, 5:32 na 2 kilometry (bliski rekordu Polski) i wspaniały czas 8:26 na 3000 metrów — najlepszy ,jaki w tym roku uzyskano. Wobec możliwości poprawienia rekordu Nurmiego finiszował Kusociński ostro; na ostatnich kilkudziesięciu metrach popełnił jeden z przeciwników Polaka niezręczność, pragnąc go tuż przed przedrundowaniem podciągnąć. Tymczasem Kusociński wyprowadzony został z kroku i zakończył bieg na 2 mile (3218 metrów) w czasie 9:00,4, podczas gdy czas Nurmiego, uzyskany zresztą w roku 1931 w konkurencji z Lehtinem, Iso-Holo i Virtanem, wynosi 8:59,6. Pierwszy z przeciwników, daleko za Polakiem, Göhrt w czasie 9:25,4, trzeci Schüller w 9:32,8.

Pozostałe konkurencje rozegrane w Kolonji stały na najwyższym poziomie światowym. Borchmeyer pokonał raz jeszcze Sira i Drapera, tym razem o dłoń w 10.6. 200 metrów wygrał Draper w 21,8 przed Hornbergerem. Koroną był bieg na 400 metrów: 1) Fuqua 47,4, 2) Metzner 47,9, 3) Barsi 48,3 (nowy rekord Węgier), 800 metrów: 1) König 1:52,6, 2) Danz 1:52,6; 3) Pochat 1:54,2. 1500 metrów: Szabo 3,55,1, Venzke 3:55,4, Schaumburg 3:56,1. Kule wygrał Lyman wynikiem 15,90. Heljasz musiałby więc być nietylko zdrów, ale i w najlepszej formie, aby sprostać Amerykaninowi. Dysk wygrał Mayer (45.03) przed Lymanem i Sievertem. Skok wdal: Leichum 729. Na zakończenie triumfowali Węgrzy w sztafecie 4x100 w świetnym czasie 41,6, o pierś przed reprezentacją Niemiec. Dla zespołu klubowego — BTE jest pokonanie kombinacji Jonath, Stein, Horneberger, Borchmeyer ogromnym sukcesem.

gli



CAŁUSA ZA ZWYCIĘSTWO
otrzymała Kwaśniewska od swej koleżanki, utalentowanej Pluckówny na meczu lekkoatletycznym Polska — Niemcy.



NOWEJ REKORDZISTCE ŚWIATA
— Niemce Mauermeyer gratuluje z racji nowego rekordu — rekordzistka w dysku — Wajsówna.

Szereg zaproszeń dla czołowych zawodników polskich nadeszło ostatnio do PZLA.

Amsterdam zaprasza Kusocińskiego i Walasiewiczównę na 12 sierpnia. Walasiewiczówna nie będzie jednak mogła startować, gdyż 11 kończą się Igrzyska w Londynie i Polka będzie przemęczona licznemi startami. Natomiast PZLA zaproponował start Walasiewiczówny pod koniec sierpnia. Na występ Kusocińskiego wyrażono zgodę.

Kopenhaga zaprosiła Kusocińskiego na 4 sierpnia. Warszawianka odmówiła, motywując to zajętym terminem.

Zaproszenie Sztokohlmu na 9 — 10 sierpnia zostało też odrzucone, gdyż 7 i 8 sierpnia odbędzie się mecz emigracja — Polska, na którym konieczny jest udział pełnej reprezentacji Polski. PZLA zaproponował związkowi szwedzkiemu wysłanie trzech zawodników: Kusocińskiego, Heljasza i Luckhausa między 24 a 29 lipca, to jest bezpośrednio po trójmeczu bałtyckim w Rydze.

Władysław Mikrut, który na mistrzostwach Sokoła w Poznaniu rzucił oszczepem 60.55, a na mistrzostwach Polski nie mógł startować spowodu odparzenia nogi, znajduje się w doskonałej formie; ostatnio — 14 lipca — rzucił na stadjonie miejskim w Koronowie 65.92, bijąc nieoficjalnie własny rekord Polski o prawie dwa metry. Wydaje się nam, że Mikrut winien wejść w skład reprezentacji polskiej na trójmecz bałtycki, zamiast Lokajskiego lub Turczyka.



HASPEL
na meczu lekkoatletycznym Lwów — Wilno, pobił niespodzianie Wieczorka w biegu na 110 m. przez płotki.

Bunt kolarzy Tour de France

40 szosowców protestuje przeciwko... upałowi

Tour de France stanął dziś u stóp Pirenejów. W czwartek będzie dzień odpoczynku przed ostatniemi etapami górskiemi. W piątek ruszą kolarze na podbój Ausbique i Tourmalet.

Ale kto wie, czy jazda nad brzegami morza Śródziemnego nie byłaby bardziej wyczerpująca niż walka ze szczytami. Kierownictwo wyścigu wybierało najgorsze godziny południa na start, co doprowadziło nawet do otwartego sabotażu w drodze do Perpignan. Kolarze jechali tu sobie parami w żółwiem tempie, śmiejąc i dowcipkując, rozmawiając z widzami, schodzili z rowerów i dawali im autografy. Do Perpignan wpadło razem 40 kolarzy. Jechali wszyscy rzędem, niemal trzymając się za ręce. Srogi dyktator Desgrange zarządził wyścig na welodromie: okrążenie na czas. Nic to nie pomogło. Dopiero groźba, że skasowany zostanie dzień odpoczynku, poderwała kolarzy do wysiłku.

Emocjonujący pojedynek o prowadzenie A. Magne — Martano na płaskich szosach przechylił się na korzyść Francuza. Wspomagany przez swych rodaków zdołał on w drodze z Cannes do Marsylji zdobyć przewagę dwu minut, a że był drugi na etapie Marsylja — Montpelier i dostał premję 45 sek., więc powiększył swą przewagę z 2 minut 5 sek. do 3 minut 42 sek. — W skórę dostał również świetny wspinacz Vietto, który musiał ustąpić trzeciego miejsca w klasyfikacji „turyście" belgijskiemu Verwaecke.

Etap Cannes — Marsylja (195 km,), był dość monotonny. Kolarze nie śpieszyli się, przybyli na metę z półtoragodzinnem opóźnieniem. Trueba i Ezquerra zainicjowali raz ucieczkę, która rozbiła pole. Stracił na tem Martano. Zwyciężył na finiszu Lapebie w 9:49,29 przed Stoeplem, Morellim, Bonduellem, Louviotem i Magnem.

Etap 13-ty Marsylja — Montpellier (172 km.), wygrał Speicher w dobrym czasie 5:04,54 przed Magnem, Louviotem, Bonduelem.— Etap 14-ty Montpellier—Perpignan (177 km.), jak to już pisaliśmy, był wspólnym spacerem. Kolejność na mecie była ustalona na torze kolarskim: 1) Lapebie, 2) Le Greves, 3) Meini, 4) Speicher, 5) Louviot. Czas wszystkich kolarzy 6:33,13, spóźnienie w stosunku do rozkładu — półtorej godziny.

Prowadzi Magne 91:00,56, 2) Martano 91:04,38, 3) Verwaecke 91:36,23, 4) Vietto 91:37,35, 5) Lapebie 91:41,28. W klasyfikacji drużynowej na czele jest Francja

Sto procent sukcesu londyńskiego

Z występu londynskiego Kusocińskiego i Heljasza

Londyn, 17 lipca.

Udział dwóch czołowych lekkoatletów Polskich na mistrzostwach Anglji zakończył się świetnym sukcesem zarówno pod względem sportowym, jak i (a właściwie przedewszystkiem) propagandowym. Heljasz obronił tytuł mistrza kuli słabym rzutem, ale wystarczającym dla zadokumentowania swej wyższości. Niestety, zainteresowanie publiczności angielskiej dla konkurencji technicznych, a szczególnie rzutu kulą, jest wyjątkowo małe i temu należy przypisać, że sukces Heljasza przeszedł bez większego wrażenia. Szkoda że Polak nie startował w rzucie dyskiem. Wobec braku Węgrów Maradasza i Remecza, miał on wielkie szanse na zwycięstwo.

O ile zwycięstwo Heljasza zainteresowało publiczność dopiero przy rozdawaniu nagród, o tyle bieg Kusocińskiego wysunął się na czoło zawodów, porywając i entuzjazmując blisko 30 tysięcy widzów. Anglicy byli zachwyceni stylem i kondycją fizyczną naszego mistrza. Przypominają oni pierwszą wizytę Kusocińskiego na mistrzostwach Anglji w 1930 roku, kiedy to przegrał on w biegu na cztery mile z Virtanenem, po wspaniałej walce.

Cała prasa angielska bardzo wiele miejsca poświęcając Kusocińskiemu, pisze między innemi: — „W roku 1930 widzieliśmy utalentowanego i ambitnego zawodnika, który obecnie stał się jednym z najlepszych, jeżeli nie najlepszym długodystansowcem świata i twórcą nowych rekordów." Sprawozdawcy przypuszczają, że Kusociński pomylił się w rozłożeniu czasów na okrążenia i temu tylko należy przypisać, że rekordowy czas Lehtinena ustanowiony na zeszłorocznych mistrzostwach, nie został pobity. Zaczął on rzeczywiście rekordowo, pokrywając pierwszą milę w 4,31.2 czyli o blisko 5 sekund lepiej niż pierwsza mila Lehtinena. „Daily Express" pisze, że Polak ma wspaniałą łatwość i ciągłość w stylu, a świeżość z jaką skończył bieg oraz wspaniały 400 metrowy finisz, upewniły nas, że jest on w stanie obecny wynik poprawić o kilka sekund".

J. S.



GOŚĆ Z WIEDNIA
— zespół F. C. Wien, który pokonał Cracovię 1:0, zremisował z Wisłą 2:2, a przegrał z Amatorskim K. S. 2:5.

MECZ POLSKA — NIEMCY
zaczął się biegiem na 100 m. — Od lewej: Orłowska, której dołki kopie p. Foryś, Batiukówna, Dollinger Albus (stoi). W kole Niederhoff w skoku.





LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY ZAWITALI DO EUROPY
W I-szym meetingu w Hamburgu Borchmeyer (N.) pokonał na 100 mtr. Drapera (Ameryka) w czasie 10.6 sek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI